Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Strajk miljona włókniarzy amerykańskich

Na str. 2

Nr 318 (5937) WARSZAWA, WTOREK 4 WRZEŚNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Ubezpieczenia i Żyrardów

Niektóre pozycje bilansu

Biorę dwa przykłady, najbardziej głośne w ostatnich czasach. Przeciwko „zreformowanym" zakładom ubezpieczeń społecznych prowadzona jest od paru miesięcy zaciekła kampanja; rozpoczął ją „I. K. C."; czego tam nie było w tych jego artykułach? i „szlachetne oburzenie", i zjadliwa ironja, i gromy pod adresem biurokracji, i gniew, i zgroza, i „śmiech wisielczy"... Do kampanji przyłączyła się prawie cała prasa „sanacyjna"; nawet „Gazeta Polska", nie mówiąc już o dziennikach konserwatywnych.

Pięknie...

Ale wszak stan obecny owej wielkiej dziedziny życia zbiorowego kraju nie powstał ni stąd, ni zowąd, nie wyskoczył na światło dzienne niby Minerwa z głowy Zeusa; podwaliny kładło tu ustawodawstwo ubezpieczeniowe, forsowane w Sejmie i w Senacie przez „jednolity" Klub B.B.W.R., witane z nieopisanym entuzjazmem przez te same pisma, które dzisiaj „psy wieszają"; zbiurokratyzowanie instytucyj ubezpieczeniowych przeprowadził „żelazną ręką" p. Al. Prystor, będący podówczas dla B.B.W.R., a zwłaszcza dla konserwatystów, nowożytnym świętym Jerzym, gromiącym smoka „partyjnictwa" w jego niebezpiecznej „domenie", w... Kasach Chorych.

A przecie logika dalszego rozwoju była odrazu taka jasna!...

Kto likwiduje **samorząd** w danym zakresie stosunków społecznych, ten automatycznie **biurokratyzuje** te stosunki.

Kto usuwa w ciągu kilkunastu tygodni od kierownictwa setki i setki ludzi doświadczonych, ideowych, przywiązanych do sprawy, oddanych jej, — ten **musi** zastąpić ich ekipą **urzędników**, aspirujących do zgoła „wyższych" przeznaczeń, traktujących rolę komisarza Kasy Chorych, jako szczebel na drodze do właściwej karjery, obojętnych na sam cel swojej pracy, nie rozumiejących go i nie lubiących funkcyj sobie powierzonych.

P. Prystor brał swoich komisarzy na łapu capu do p. Nadzieji włącznie: kto z jakichkolwiek powodów nie mógł zostać starostą, kto nie awansował w wojsku, wychodził na emeryturę, kogo zawiedli wysoko postawieni przyjaciele, taki **drugorzędny** uczestnik B.B.W.R. machał z irytacją ręką i... zgłaszał się po „komisarkę". Niema gorszej biurokracji, niż biurokracja, dobrana przypadkowo z pośród zawiedzionych i niezdolnych do powodzenia życiowego na innem polu.

Więc ta biurokracja p. Prystora uznała swoje uposażenia za „cel sam w sobie". Dalszy bieg wypadków był już przesądzony. Ustawodawstwo „reformujące" **musiało** stanowić owoc „kompromisu wewnętrznego" w B. B. W. R., — zgodnie z „solidarystyczną" koncepcją p. Sławka. Interesy biurokracji „komisarycznej", wyrosłej, jak grzyb po deszczu, z lekkiej ręki p. Prystora, skorygowały należycie ów owoc „kompromisu" pomiędzy Z. Z. Z., a przemysłem i wielką własnością rolną; w rezultacie zaś otrzymaliśmy:

1) znacznie powiększone opłaty i kolosalnie pomniejszone świadczenia;

2) przekomiczną w swojej tragicznej nieudolności technikę funkcjonowania ubezpieczalni;

3) wręcz karykaturalny przerost wydatków t. zw. administracyjnych przy jednoczesnem sprowadzeniu uposażeń lekarskich do poziomu nieomal głodowego.

By zrozumieć jedno ze źródeł nowej sytuacji trzeba porównać... „uposażenia" dawnych „partyjnych" kierowników Kas Chorych **z wyboru**, i pensje dzisiejszej armji dyrektorów, wicedyrektorów, poddyrektorów i naddyrektorów. Jeżeli zaś zestawić ze sobą ówczesne dytyramby „I.K.C." na cześć p. Prystora z teraźniejszym rozpaczliwym jazgotem, — wtedy dopiero potrafimy ocenić, do czego może dojść dziennikarski **cynizm**.

***

To jeden przykład ze skarbnicy wyników „koncepcji B.B.W.R.", uznanej za kamień węgielny państwowości polskiej akuratnie w epoce dziejowej zaostrzających się coraz to bardziej walk klasowych. Kwestja **Żyrardowa** leży w innej, naturalnie, płaszczyźnie; kolejne skandale żyrardowskie stanowią **pozornie** coś wyjątkowego, coś nieomal chorobliwego; ale w istocie rzeczy mamy tu do czynienia tak samo z nieubłaganą konsekwencją tego pojmowania sytuacji, które spadło na Polskę po r. 1926 w postaci dwuch symbolów politycznych: Nieśwież i Dzików.

„Problem Żyrardowa" wymaga zresztą analizy osobnej.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

***

Cały ustęp mego artykułu poprzedniego w niedzielnym „Robotniku" uległ konfiskacie.

O co chodziło p. cenzorowi? zrozumieć nie potrafię. Albo kwestja obaw ziemiaństwa jest tajemnicą stanu, albo też konserwatyści — z wyjątkiem p. Dobieckiego — znajdują się pod czyjąś specjalną opieką. W każdymbądź razie bywają konfiskaty, które usprawiedliwiają wesoły pogląd na świat i na ludzi.

M.N.

NA STR. 3 CZYTELNICY ZNAJDĄ PARĘ INFORMACYJ O SPRAWIE ŻYRARDOWSKIEJ.

Rewolta wojskowa w Atenach

Teraz już nie oficerowie, ale podoficerowie

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten: grupa podoficerów baterji przeciwlotniczej usiłowała w nocy z niedzieli na poniedziałek wywołać bunt. Uzbrojeni żołnierze mieli przybyć samochodami pancernemi na miejsce zbiórki, lecz w ostatniej chwili odmówili wzięcia udziału w planowanym „puczu". Wówczas podoficerowie rozbili kasę wojskową i uciekli ze zrabowanemi pieniędzmi. Władze wojskowe i policyjne prowadzą dochodzenie. (PAT.).

Komitet ekonomiczny Ligi Narodów

przeciwko nacjonalizmowi gospodarczemu

Wczoraj ogłoszono tekst raportu komitetu ekonomicznego Ligi Narodów do Rady Ligi, przyjętego jeszcze na poprzedniej sesji.

W raporcie tym komitet ekonomiczny Ligi potępił nacjonalizm gospodarczy, wywierający swe zgubne wpływy.

W ankiecie do raportu sekretarjat Ligi Narodów wyraża przekonanie, że ustalenie sprawiedliwych stosunków handlowych między narodami stanie się możliwe, z chwilą gdy waluty zostaną ustabilizowane a wahania cen towarów znikną. (PAT.).

Hindusi i muzułmanie

Znowu walka na tle wyznaniowym

Nadeszły wiadomości o szeregu zajść pomiędzy ludnością hinduską a muzułmańską w Indjach. W samem Madras w czasie bójek jeden muzułmanin został zabity zaś 10-ciu rannych. Raniono również 3-ch hindusów. Silne oddziały policji zapobiegły dalszym walkom przywracając chwilowo spokój.

Donoszą również z Agra, iż w niedzielę wieczór wydarzyły się podobne walki pomiędzy muzułmanami a hindusami, które zaczęły się, jak zwykle, od indywidualnej kłótni między hindusem a muzułmaninem. Sprowadzono oddziały wojskowe celem opanowania sytuacji. Policja i wojsko patroluje okolicę. W wyniku dotychczasowych bójek kilkanaście osób miejscowej ludności odniosło rany.

W Ghazibad w wyniku zamieszek zostało ciężko rannych 15 osób. (PAT.).

Siódmy dzień Challenge

Porywisty wiatr uniemożliwia przeprowadzenia prób startu i lądowania.

Wczoraj rano rozpoczęły się na lotnisku Mokotowskiem próby startu. Po odbyciu szeregu prób komisja na skutek protestu lotników niemieckich próby unieważniła.

Należy wyjaśnić, że dla punktowania próby startu bierze się pod uwagę cztery rzeczy: moment puszczania w ruch silnika, moment oderwania się od ziemi, wysokość przelotu maszyny nad sznurem bramki, przyczem im mniejsza będzie odległość samolotu od sznura, tem wyższa jest punktacja, a czwartym punktem w tej grupie jest współczynnik wiatru.

Ponieważ wiatr był zmienny, sytuacja niektórych lotników była bardzo niekorzystna, gdyż w trakcie „skoku przez bramkę" zmiana kierunku wiatru odbierała lotnikowi, bez jego winy, szereg punktów.

***

Popołudniu odbyły się efektowne popisy akrobatyczne Niemca Kropfa i Polaka kpt. Orlińskiego.

Zapowiedziane próby startu i lądowania zostały znowu odłożone z powodu niekorzystnych warunków.

***

Obradująca wczoraj komisja unieważniła swoją decyzję poprzednią w stosunku do pilota Francka. Zamiast 0 pkt. przyznano mu za rozruch silnika 12 pkt. Pilot ten — jak się okazało — miał dosyć oryginalny incydent. Mianowicie: mechanik jego, bojąc się, żeby wilgoć nie uszkodziła silników, zatkał watą wylotowe rury. Pilot nie spostrzegł tego i przystąpił do próby rozruchu, jednakże w żaden sposób nie mógł uruchomić motoru. Po przejściu przepisowego czasu postanowiono mu dać 0 punktów, dopiero po zakończeniu próby prawda wyszła najaw. Ponieważ próby tej nie wolno powtarzać, komisja, uwzględniając nieszczęśliwy zbieg okoliczności i nieświadomość pilota, przyznała mu 50 procent możliwych do osiągnięcia punktów, czyli 12.

***

Za próby rozkładania i składania skrzydeł najwięcej punktów (36) uzyskali: Skrzypiński na RWD-9, Płonczyński na RWD-9, Karpiński na RWD-9, Florjanowicz na RWD-9, Bajan na RWD-9 i Anderle (Czechosł.) na RWD-9. Po 35 pkt. zdobyli: Zaczek i Ambruz (Czechosłowacja) na A. 200, po 34 pkt. — Balcer, Grzegorczyk, Gedgowd i Dudziński na PZL-26.

***

W ogólnej klasyfikacji wszystkich dotychczasowych prób na pierwszem miejscu znajduje się kpt. Bajan na RWD-9 — 143 pkt.

2) Anderle (Czech.) — 139 pkt.
3) Florjanowicz — 124 pkt.
4) Skrzypiński — 121 pkt.
5) Buczyński — 120 pkt.
6) Karpiński — 119 pkt.
7) Morzik (Niemcy) — 119 pkt
8) Zaczek (Czech.) — 114 pkt.
9) Gedgowd — 111 pkt.
10) Balcer — 110 pkt.
11) Włodarkiewicz — 110 pkt.
12) Dudziński — 110 pkt.
13) Grzeszczyk — 105 pkt.

Ostatnie miejsca zajmują Włosi.

Rozterki w Moskwie?

„Matin" zwraca uwagę na informacje z Moskwy o różnicach w poglądach na politykę zagraniczną między Litwinowem a przewodniczącym Trzeciej Międzynarodówki Manuilskim, który przeciwny jest polityce zbliżenia do państw burżuazyjnych Europy Zachodniej. Dziennik podkreśla, że ta rozbieżność poglądów wyjaśnia dlaczego Trzecia Międzynarodówka w dalszym ciągu występuje przeciwko tym Rządom, z któremi współpracuje obecny Rząd rosyjski. (PAT.).

Senator Sobolewski składa mandat

Komunikują nam, że wczoraj — w związku z zatrzutami o udział w aferze żyrardowskiej — sen. Sobolewski z B. B. W. R. złożył mandat senatorski do dyspozycji Prezydjum Klubu.

Dymisja wice-m'n. K. Pierackiego

P. Prezydent Rzeczypospolitej przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerjum W. R. i O. P., p. Kazimierza Pierackiego.

Jednocześnie P. Prezydent mianował z dn. 1-szym września podsekretarzem stanu w Ministerjum W. R. i O. P. p. Konstantego Chylińskiego, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (PAT.)

***

Dymisja p. Pierackiego była zapowiadana od dłuższego czasu. Teraz stała się faktem dokonanym.

Zmiany w administracji

Wice-wojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą kieleckim. Dotychczasowy wice-wojewoda kielecki p. Jarecki delegowany został do zarządu centralnego Ministerjum Spraw Wewn. (PAT.).

Pamiętajcie o więźniach politycznych

Pamiętajcie o Seitzu, o Paulinie Wallissh, o Stanisławie Dubois, o tysiącach socjalistów, zamkniętych w obozach koncentracyjnych.

Przeszło miljon włókniarzy strajkuje

w Stanach Zjednoczonych

O co walczą te olbrzymie masy?

Fala za falą strajkową przewala się po olbrzymim obszarze Ameryki Północnej. Od Oceanu Atlantyckiego po wybrzeża Pacyfiku, od wielkich jezior na pograniczu Kanady po zatokę meksykańską...

Sparaliżowany niedawno był transport w portach Kalifornji przez 12 tysięcy robotników w dokach (straty obliczono na setki miljonów dolarów), poprzednio strajkowali szoferzy i transportowcy na Wschodzie, krwawili się robotnicy w walkach strajkowych na północy w stanie Wisconsinie, wstrząsy przechodziły poprzez Południe.

Od niedzieli 1 b. m. wystąpiło do walki strajkowej **miljon robotników z przeszło tysiąca fabryk tkackich** wszystkich głównych działów przemysłu włókienniczego, a jeszcze przyłączyć się ma kilkaset tysięcy włókniarzy z pozostałych gałęzi.

Jest to w dziejach robotniczego ruchu w Ameryce (a bodaj na całym świecie) największy strajk tak pod względem liczby strajkujących, jak i obszaru objętego strajkiem, oraz solidarności walczących.

Jakież jest więc tło tej gigantycznej walki. Co spowodowało wybuch? W jakich warunkach tkacze w Ameryce ostatnio pracowali, żyli i jakie są wideki strajku?

Jeszcze przed kryzysem, t. j. na szereg lat przed rokiem 1929 przemysł tkacki w Stanach Zjednoczonych przechodził poważne wstrząsy. W pogoni za zyskami duże firmy (kompanje) tkackie w stanach Nowej Anglji, t. j. z okolic Bostonu polikwidowały zupełnie swe fabryki, przewożąc całe urządzenia tkalń na południe, gdzie robocizna (murzyni) była jeszcze tańsza, a transport surowca bliższy, więc i mniej kosztowny. Wskutek tej nowoczesnej „wędrówki fabryk" całe ośrodki tkackie, dawniej tętniące życiem — zlikwidowano. Miasta Lowell, Lawrence w dzielnicach fabrycznych — dosłownie opustoszały.

Kryzys obecny spotęgował tylko trudności w tej ogromnej dziedzinie przemysłu włókienniczego. Gdy prez. Roosevelt przyszedł przed przeszło rokiem ze swemi reformami tak zw. „odbudowy gospodarki" z ruin kryzysu — przemysł tkacki nastręczył jedne z największych trudności. Robotnicy parli do przyznania im prawa do organizowania się, do uznania związków zawodowych, umowy zbiorowej, w której byłyby: zmniejszony czas pracy, wyższe zarobki — w myśl nawet wytycznych NRA.

Dla ilustracji warto przytoczyć kilka cyfr, jak przedstawiały się zarobki tkaczy *). Przeciętnie w r. 1929 tkacz zarabiał na godzinę 41.9 centa : gdy te płace przyjmiemy za sto — to w kwiet niu 1933 r. przed reformami prez. Roosevelta — płaca tkacza za godzinę wynosiła tylko 29.7 centa, t. j. 70%. Już po wprowadzeniu tak zw. kodeksów rządowych w sierpniu 1933 r. za godzinę płacono 42.7 centa — 102%, a w kwietniu b. r. 44.4 c. za godzinę, co stanowiłoby 106% w porównaniu z r. 1929. Kodeksy NRA. ustanawiały przytem minimum płac na 12 i 13 dolarów tygodniowo za 40 godzinny maksymalny tydzień pracy. Przypomnieć należy, że dawniej nie było uregulowanego czasu pracy, który w tkalniach wynosił różnie: od 48 do 56 a nawet do 60 godzin tygodniowo, a kobiety i dzieci masowo pracowały, otrzymując po 3, 4 do 6 dolarów na tydzień. Nowe kodeksy wyrugowały pracę dzieci, częściowo i kobiet, bo gdy fabrykant musiał płacić minimum płacy— to wolał już zatrudniać mężczyznę niż słabe dziecko lub kobietę.

Ale bardzo krótko trwała ta sielanka... Najpierw potężny przemysł tkacki sabotażował kodeksy. Nie chciał za żadną cenę uznać umów zbiorowych, a głównie organizacji zawodowej robotniczej „u siebie" w fabryce. Po kilku miesiącach pewnego ożywienia w przemyśle — fabryki zaczęły pracować po 2 i 3 dni tygodniowo. Naturalnie, tkacze zaczęli zarabiać nie 12 ani 13 dolarów, tylko stosunkowo do przepracowanych dni, t. j. po 6 czy 8 dolarów na tydzień. A tymczasem **drożyzna wzrosła**. Żywotnem stało się hasło dalszego zmniejszenia maximum czasu pracy i podwyższenia minimum płac. Tkacze zaczęli garnąć się do organizacji. Zaczęły wybuchać sporadyczne strajki. Papierowe rooseveltowskie kodeksy zaczęły nabierać rumieńców przez wzmożone napięcie wśród robotników.

Wskutek tego przed kilku tygodniami już groził wybuch. Prez. Roosevelt przez swą NRA. na czele z gen. Johnsonem — wkroczył i wentyl zatkał: **zmniejszył czas pracy do 36 godzin tygodniowo, przy równoczesnem podwyższeniu płac o 10%, t. j. poprzednio ustalone minimum płac z 13 i 14 dol. podniosło się o 10%.**

Tego wszystkiego było, rzecz jasna, za mało. Kierownicy związków tkaczy postawili żądanie zmniejszenia tygodnia pracy **do 30 godzin i podwyżki płac o 33%.**

Prez. Roosevelt na to już nie poszedł, przestraszył się i dopuścił do potężnej walki, choć dziś wstrząsnęła ona potężnie całym organizmem przemysłowym Ameryki.

Jakie widoki na najbliższą przyszłość? Za wiele czynników wchodzi tu w rachubę, aby walka ta była 100% wygrana. Jedno jest jednak kolosalnego znaczenia: **stanął tkacz w swej potędze całej do walki o swe prawa do ludzkich warunków życia, o uznanie organizacji, o umowę zbiorową.**

Kapitalista wie, że dopuszczenie związku robotniczego do fabryki — to pierwszy krok do prawa kontroli nad przemysłem, a potem już niedaleko do radykalniejszego i istotnego kroku — **do uspołecznienia warsztatu pracy.**

Z drugiej strony prez. Roosevelt jest znienawidzony przez trusty temi swemi „światoburczemi" posunięciami, które mają — według zarzutów fabrykantów — rewolucjonizować Świat Pracy. Zapominają, że kryzys i, zbójecka gospodarka kapitału podminowuje utarte formy. **Robotnik amerykański budzi się.**

Dla nas ten **strajk** jest i dlatego interesujący i **bliski**, bo w przemyśle amerykańskim tkackim **pracują dziesiątki tysięcy polskich robotników i robotnic, naszych polskich emigrantów.** W wielu fabrykach do 50% — to nasi bracia, głównie z Małopolski i okolic Łodzi.

Ślemy walczącym za Ocean włókniarzom najserdeczniejsze słowa solidarności w jej potężnej walce i życzenia zwycięstwa.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

*) Cytuję za „National Industrial Conference Board" („New York Times" z lipca b. r.), płace w tkalniach na północy, bo na południu są one daleko niższe.

Przebieg strajku

Wspaniały rozmach akcji. Pierwsze prowokacje fabrykantów

Sytuacja strajkowa w przemyśle tkackim Stanów Zjednoczonych budzi najwyższe zainteresowanie całego społeczeństwa Stanów. Akcją strajkowa kieruje się normalnie. Przewodniczący komitetu strajkowego robotników przemysłu tkackiego Gorman oświadczył, iż przystępuje do organizowania akcji odżywiania robotników w czasie trwania strajku.

W tym celu zwrócił się o pomoc do całego szeregu związków zawodowych, które na to wezwanie odpowiedziały przychylnie, ofiarowując na rzecz komitetu strajkowego sumy pieniężne. Na ręce komitetu strajkowego napływają setki depesz od różnych organizacyj robotniczych i pracowniczych, zachęcając robotników tkackich do wytrwania i zapewniając o pomocy. (PAT.)

**

Strajk objął około miljona robotników. Postulaty strajkujących są następujące: 1) ustanowienie sześciogodzinnego dnia roboczego i 5 dni pracy w tygodniu przy jednakowem wynagrodzeniu we wszystkich okręgach; 2) obecne płace tygodniowe nie ulegną zmniejszeniu; 3) zaniechanie prześladowania zorganizowanych robotników; 4) cofnięcie zwyczaju zwiększania liczby warsztatów tkackich, obsługiwanych przez jednego robotnika bez jednoczesnego podniesienia płacy; 5) uznanie związków robotniczych za przedstawicielstwa robotników przy rokowaniach; 6) ustanowienie sądu rozjemczego.

W Pawtucket (Rhode Island) przywódcy robotników oświadczyli, że do każdej fabryki, która nie przystąpiła do strajku wysyłane będą silne patrole strajkujących, celem skłonienia robotników do porzucenia pracy. Ze swej strony właściciele fabryk oświadczają, że przy fabrykach stać będą zbrojne straże i praca w fabrykach będzie prowadzona przy pomocy łamistrajków. (PAT.).

Depesze i wiadomości ze wszystkich stron świata

ZWOLNIENIE PORWANYCH

Z Charbina donoszą o uwolnieniu uprowadzonych jako zakładników podczas napadu na pociąg pod Charbinem przedstawicieli pewnego amerykańskiego towarzystwa filmowego. Jeden z nich jest obywatelem amerykańskim a drugi duńskim. Są oni niezwykle wyczerpani. Amerykanin zaznaczył, że napad na pociąg nastąpił w nocy. Pasażerów powiązano i pędzono jak bydło przed sobą. Podczas walk z oddziałami wojsk japońskich używali zakładników niejako jako tarczę ochronną przeciwko nacierającym Japończykom. W końcu bandyci pozostawili zakładników na bezludnej wyspie. Kanonierka japońska znalazła ich i wzięła na pokład. Zarówno Duńczyk Johansen, jak i Amerykanin Lury byli u kresu swych sił. (ATE.)

ZBRODNIA DZIECIAKA

Wielką sensację w Rumunji wywołało dokonane w Ploesti zabójstwo córki b. min. Ionescu, uczenicy V-ej klasy gimnazjum im. Królowej Marji w Bukareszcie. Zabójcą 15-letniej dziewczynki okazał się 14-letni Dinu Baculescu, uczeń kl. III-ej również bukaresztańskiego gimnazjum. (PAT.)

TAK MIJA RADOŚĆ TEGO ŚWIATA

Z Hawany donoszą: Były dowódca jachtu byłego prezydenta Kuby, gen. Machado, Garcia Gallardo został skazany na śmierć. Uznano go winnym morderstwa pewnego dziennikarza w Wenezueli w roku 1929. Świadkowie stwierdzili, że Gallardo z polecenia prezydenta Machado zaprosił nieszczęśliwego dziennikarza na jacht i w znacznej odległości od portu rzucił go z pokładu do wody na pożarcie rekinom. Były szef tajnej policji Trujillo został skazany na 11 lat więzienia. (ATE.)

**

Gallardo i Trujillo byli głównymi pomocnikami gen. Machado w okresie dyktatury tego ostatniego.

**

Wczoraj rozpoczął się w Hawanie 24-godzinny strajk protestacyjny wszystkich urzędników przeciwko „nielegalnym egzekucjom, przypominającym teror prezydenta Machady". Rząd zebrał poważne siły policji i wojska celem opanowania ewentualnych rozruchów. W poszczególnych punktach miasta ustawiono reflektory, które w nocy mają oświetlać dachy, aby przeszkodzić ewentualnemu ukrywaniu się rewolucjonistów, którzy zazwyczaj ostrzeliwują z dachów oddziały rządowe. Sytuacja w mieście staje się coraz bardziej napięta. Partje opozycyjne utworzyły zjednoczony front przeciwko Rządowi, który może liczyć obecnie tylko na poparcie wojska i policji. (PAT.)

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW

W czasie wyścigów samochodowych w Lizbonie wydarzył się tragiczny wypadek. Dwa auta, biorące udział w wyścigu zderzyły się tak silnie, że jedno z nich odrzucone zostało na trybuny z publicznością. Skutki tego wypadku były tragiczne, 3 osoby zostały zabite na miejscu, 12 ciężko rannych. (PAT.)

BURZE NAD DANJĄ

W ostatnich dniach nad Danją przeciągnęła gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem. W niektórych miejscowościach spadło 68 mm. wody. Wiele parowców przybyło do portów ze znacznemi opóźnieniami. Donoszą również o zatonięciu szeregu mniejszych statków. (PAT.)

WIELKIE MANEWRY SOWIECKIE

Z Moskwy donoszą, że na Ukrainie w okolicach Kijowa rozpoczęły się tegoroczne wielkie manewry jesienne armji sowieckiej. W manewrach biorą udział komisarz wojny Woroszyłow, naczelny inspektor kawalerji Budienny, zastępca szefa sztabu Menżeninow oraz szef obrony przeciwlotniczej Kamieniew. (ATE.)

ŚNIEG WE WŁOSZECH.

W północnych Włoszech spadł wczoraj obfity śnieg, co o tej porze roku jest niezmiernie rzadkiem zjawiskiem. W niektórych miejscowościach górskich warstwa śnieżna sięga 30 cm. Koło Trydentu już na wysokości 1800 m. góry pokryte są śniegiem. Opady śnieżne połączone były z gwałtownemi burzami i ulewnemi deszczami, które wyrządziły wielkie szkody. Straty w zniszczonych winnicach w okolicy Monferato, które jest jednym z głównych ośrodków uprawy wina w Piemoncie, oceniane są na 15 milj. lirów. 200.000 cetn. winogron uległo zniszczeniu. (ATE.)

W CHINACH.

Zgodnie z ostatniemi surowemi rozporządzeniami centralnego Rządu nankińskiego co do ścigania nielegalnego handlu narkotykami, aresztowano b. dyrektora policji jednego z okręgów Pekinu oskarżonego o to, iż sprzedawał heroinę, uprzednio skonfiskowaną przez swoich podwładnych. Dyrektora policji oraz jego wspólników rozstrzelano. Na wiadomość o egzekucji matka rozstrzelanego zmarła na skutek ataku serca, a żona zwarjowała. (PAT.).

Przed przystąpieniem

Z.S.S.R. do Ligi Narodów

Włochy popierają Moskwę

Agencja Havasa podaje, co następuje: korespondent rzymski „Matina" w korespondencji swej pisze, iż „potwierdza się tu oficjalnie, że Włochy poprą sprawę przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, z jednoczesnem przyznaniem im stałego miejsca w Radzie Ligi. Zgoda Włoch na wejście Sowietów do Ligi Narodów wydaje się jednocześnie oznaką, iż Włochy porzuciły swój projekt „reformy" Ligi Narodów, którą to kwestję Rzym uważał jeszcze w zeszłym roku we wrześniu za jedną z zasadniczych podstaw swej polityki zagranicznej. (PAT.)

Nic z tego nie będzie

Kuszenie austrjackich robotników

Z Wiednia piszą do nas:

Obecny Rząd austrjacki jest najsłabszym Rządem, jaki kiedykolwiek rządził Austrją, gdyż nie ma on żadnego poparcia w społeczeństwie. Opiera się on narazie wyłącznie na sile zbrojnej i usiłuje wszelkiemi sposobami skaptować dla siebie robotników. Schuschnigg głosi: „Jesteśmy Rządem obywateli, chłopów i robotników". Komisarz związkowy „służby ojczystej", p. Adam w mowie wygłaszanych przez radjo kokietuje robotników, a mianowany wiceburmistrzem pisarz Winter używa najlepszych argumentów oraz wymowy, żeby tylko przeciągnąć robotników na swoją stronę.

Nie brak różnych ponętnych przyrzeczeń. obietnicy zachowują jednak lodowaty spokój wobec wszelkich pokus.

Przyrzeczono robotnikom zupełne zwolnienie Seitza oraz wszystkich zamkniętych w obozie w Woellersdorfie. Obiecano im reorganizację instytucyj kulturalno - oświatowych, oczywiście w ramach „Frontu Ojczyźnianego". Chcą robotnikom udzielić prawa przemawiania przy rozmaitych okazjach. Warunek zaś jeden tylko stawiają: robotnicy mają przestać być tem, czem są: socjalistami oraz mają wcielić się do istniejących organizacyj.

Winter jest tym, który ma przeprowadzić ugodę pomiędzy robotnikami a Rządem. Robotnicy żartobliwie nazywają go „nowym Adlerem", a ci nieliczni, którzy chcą przy Winterze robić karjerę, biorą tę rzecz poważnie.

Na zebrania robotnicze, które Winter urządza, przychodzi po 18 — 20 osób, do których Winter zwraca się jako do wybranych mężów zaufania. Ci „mężowie zaufania" zakładają dzielnicowe sekretarjaty, do których jednak żaden robotnik się nie zgłasza, rozumiejąc, że chodzi tu o faszyzowanie robotników.

Wszystkim członkom zarządów domów robotniczych jednocześnie wymówiono mieszkania, ponieważ prowadzili oni akcję przeciw podwyższaniu komornego. Z tego robotnicy wnioskują, jaką wagę można przywiązywać do obiecanek p. Wintera i trzymają się nadal z dala od zwodniczych słówek i ponętnych obietnic.

Nie może być i nie będzie zgody pomiędzy „autorytatywnym" Rządem Schuschnigga a socjalistycznymi robotnikami.

Jak „wódz ukochany"

zjeżdża pomiędzy „lud miłujący"?

Władze bezpieczeństwa Niemiec wydały szereg zarządzeń w sprawie utrzymania porządku i **zapewnienia bezpieczeństwa osobistego** Adolfa Hitlera w czasie rozpoczynających się dziś obchodów partyjnych w Norymberdze. **Rzucanie kwiatów do samochodu kanclerza Hitlera jest zakazane.** Na murach Norymbergi ukazało się obwieszczenie, zapowiadające, że żadne prośby o autografy, kierowane do kanclerza nie będą uwzględniane. Oddziałom policyjnym wydano polecenie niedopuszczania w żadnym wypadku do przerwania kordonów, strzegących drogi, którą przejeżdżać będzie Hitler, oraz inni dygnitarze partyjni. (ATE.)

Ponad 20 miljonów

bezrobotnych w St. Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą, że według obliczeń urzędowych liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki ze skarbu państwa w St. Zjednoczonych, wyniesie w lutym roku przyszłego od 20 do 23 miljonów osób, czyli około 1/6 całej ludności St. Zjednoczonych. Wydatki potrzebne na pomoc dla bezrobotnych sięgają 3 miljardów dolarów. (ATE.)

Sprawa Zyrardowa

Trzeba tę sprawę wyjaśnić od początku do końca

Wczoraj ogłoszony został wyrok sądu klubowego BBWR. w sprawie p. Artura Dobieckiego, senatora z ramienia BBWR. P. Dobiecki był, jak wiadomo, jednym z głównych organizatorów umowy, zawartej pomiędzy częścią t. zw. mniejszości polskiej akcjonarjuszy Żyrardowa a grupą p. Boussaca; umowa dotyczyła powołania sądu polubownego dla rozstrzygnięcia „spraw spornych“; stanowiła ona „kompromis wewnętrzny“ dwuch grup kapitalistycznych.

Tekst wyroku

Tekst wyroku w swojej części istotnej brzmi, jak następuje:

„Sąd... orzekł:

uznać postępowanie p. Artura Dobieckiego, objęte badaniem sądu, za wysoce niewłaściwe, jako senatora Rzeczypospolitej Polskiej, członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz świadomego swych obowiązków i odpowiedzialności wobec Państwa obywatela“.

Wyrok, jak widzimy, — bardzo surowy. P. Dobiecki złożył mandat senatorski, został skreślony z listy członków BBWR. i wyjechał — zresztą za legalnym paszportem — zagranicę.

Motywów swego orzeczenia sąd B. B. W. R. — narazie — nie podał do wiadomości publicznej.

Co dalej?

Wyrok na p. Dobieckiego nie wyczerpuje, rzecz prosta, całej sprawy. Nasz zasadniczy stosunek do niej omówimy w dniach najbliższych w myśl naszej zapowiedzi w artykule wstępnym możliwie dokładnie. Ale w tej chwili nie chodzi o stosunek zasadniczy, tylko o wyjaśnienie **całości** faktów i **całości** dziejów . zw. sprawy żyrardowskiej, Dzisiaj chcemy podkreślić dwa punkty:

1) opinja publiczna wie o innej jeszcze umowie, zawartej w dn. 12 sierpnia 1932 r. pomiędzy pewnemi kołami polskiemi a grupą p. Boussaca; tamta umowa miała być niebywale niekorzystną dla Skarbu Państwa i dla „polskiej mniejszości“. **Jak to jest naprawdę? Kto tamtą umowę zawierał i jak się przedstawia jej treść?**

Krążą rozmaite wiadomości w tej sprawie; jeszcze ich nie powtarzamy; ograniczamy się do postawienia pytania;

2) w kierowniczych instytucjach Zakładów Żyrardowskich zasiadali w okresie „wszechwładzy“ p. Boussaca **polscy działacze polityczni** z obozu konserwatywno - „sanacyjnego“. Czy p. Dobiecki ma być jedynym „kozłem ofiarnym“? W kołach, związanych z t. zw. mniejszością polską akcjonarjuszy Żyrardowa wysuwane są zarzuty ,uderzające w szereg innych osób poza p. Dobieckim. Trzeba to wszystko wyjaśnić bez żadnych względów i osłonek, zwłaszcza, że idzie o umowę **merytoryczną** z r. 1932.

Początek sprawy żyrardowskiej sięga słynnej w swoim czasie sprawy b. ministra skarbu Kucharskiego, podówczas męża zaufania narodowej demokracji, tego samego, który później sprzedał bez skrupułów wydawnictwo lwowskiego „Słowa Polskiego“ obozowi „saanacyjnemu“.

By społeczeństwo zdało sobie sprawę z całej „kwestji Żyrardowa“, trzeba ją wyjaśnić powtarzamy raz jeszcze — od **początku do końca**, nie tylko w stosunku do epizodu z p. Dobieckim.

Następca sen. Dobieckiego

Na miejsce b. sen. Dobieckiego mandat senatorski otrzymuje p. Władysław Pulnarowicz, dyrektor Ubezpieczalni w Turku.

Żyrardów w Radzie Adwokackiej

Dziś odbędzie się pierwsze po ferjach posiedzenie Rady Adwokackiej w Warszawie.

Wobec wznowienia prac Rady w najbliższym czasie rozstrzygnięta będzie głośna sprawa udziału członków stołecznej palestry w pertraktacjach ugodowych w sprawie Żyrardowa. Rada wyznaczy referentów, którzy zajmą się podaniem adwokatów: Urbanowicza, Landaua i Polikiera. Wszyscy zwrócili się do Rady o wypowiedzenie się co do ich postępowania w sprawie żyrardowskiej.

Po co te wszystkie badania?

*Powstała z incjatywy socjalistycznej w roku 1926 Komisja Ankietowa do zbadania kosztów i warunków produkcji gruntownie opracowała cały szereg gałęzi produkcji. Ogromne wyniki prac komisji w postaci **kilkunastu tomów zostały przez „sanację“ schowane do kosza.** Próba zaktualizowania tych materjałów przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, dokonana przez p. Rychlińskiego w książce p. t.: „Marnotrawstwo środków produkcji“ również nie dała żadnych realnych skutków. Możnaby sądzić, że to marnotrawstwo zebranych materjałów jest wynikiem „socjalitycznego wpływu“ na sposoby opracowywania tych danych. Bliższa jednak obserwacja codziennych posunięć Rządu świadczy, że ten lekceważący stosunek „zekonomizowanych“ wojskowych referentów gospodarczych do naukowych badań gospodarczych jest systemem. Dam parę przykładów w tej sprawie:*

Obliczenia rentowności gospodarstw wiejskich dokonane przez Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach udowodniły, że tylko ziemianie i zupełnie znikomy procent najbogatszych chłopów sprzedają zboże. Czyli miljonowe rzesze drobnego włościaństwa polskiego albo kupują zboże, albo są samowystarczalne. Natomiast cały swój dochód z zewnątrz czerpią ze sprzedaży produktów hodowlanych i nabiału. Czyż z badań tych, za SKARBOWE pieniądze prowadzonych, wyciągnięto jakieś praktyczne wnioski? Czy zaprzestano dopłacać miljony dla podtrzymywania cen zboża, a zajęto się pomocą dla hodowli trzody lub ptactwa domowego? Nic podobnego. Wynik badań sobie, a życie z t. j. współżycie z ziemianami sobie.

Rewelacyjne wyniki badań rządowego „Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen“, ostatnio ogłoszone, zupełnie ściśle udowodniły, że pomimo stwierdzonego — zresztą przesadnie - rolniczego charakteru Polski, spożycie artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia przemysłowego jest większe w miastach, aniżeli na wsi, i że powiększenie spożycia krajowego całego szeregu artykułów przemysłowych może w najbliższym czasie nastąpić tylko przez powiększenie spożycia miast. Ludność robotnicza pomimo swej nędzy ma już swe potrzeby konsumcyjne załatwiane na rynku, mieszkańcy wsi prowadzą (jeszcze przed kryzysem; badania dotyczą roku 1929-go) naturalną gospodarkę w znacznie większym stopniu, niż to się ogólnie sądzi. Czyż z rządowych badań tych wyciągnięto jakiekolwiekbądź wnioski dla codzienej polityki gospodarczej? Ma się wrażenie, iż wogóle nikt z dygnitarzy wogóle nauką się nie zajmuje. Toż są „to teorje“. Wśród rządowych polityków gospodarczych też nikt się wynikami państwowych badań naukowych gospodarczych nie interesuje. Czy nie szkoda więc pieniędzy na nie?

ANTONI ZDANOWSKI.

Należności ubezpieczeń społecznych

Związek izb przemysłowo - handlowych wystąpił do Ministerjum Opieki Społecznej z memorjałem w sprawie uprzywilejowanych należności instytucji ubezpieczeń społecznych.

W postępowaniu zapobiegawczem upadłościom wierzytelności Skarbu Państwa i instytucji ubezpieczeń społecznych zagwarantowane są w wysokości 100 procent. Jednakże na zasadzie ustawy o spłacie zaległości podatkowych— Ministerjum Skarbu upoważniło władze do redukowania podatkowych należności, uprzywilejowanych w postępowaniu zapobiegawczem do tej wysokości, na jaką godzą się z dłużnikiem wierzyciele prywatni. Jedyny wyjątek w tej mierze stanowią wierzytelności ubezpieczeń społecznych, które płacone być muszą w całości.

Sfery gospodarcze podnoszą, iż niema żadnego uzasadnienia, aby jakiekolwiek instytucje miały być bardziej uprzywilejowane, aniżeli Skarb Państwa, który w interesie warsztatów pracy o zachwianej egzystencji zrzeka się w znacznej mierze uprzywilejowania swych pretensji.

Z powyższych powodów związek izb przemysłowo - handlowych prosi Min. Opieki Społecznej o wydanie zarządzenia w tym kierunku, aby uprzywilejowane należności instytucji ubezpieczeń społecznych, redukowane były w postępowaniu zapobiegawczem do takich samych granic, jak wierzytelności skarbu państwa. (PRESS).

Chaos w handlu cukrem w Warszawie

W detalicznym handlu cukrem w Warszawie zapanował chaos. Dnia 3 b. m. w wielu sklepach spożywczych sprzedawano kryształowy cukier po dawnej cenie 1 zł. 45 groszy za kilogram, uzasadniając tę cenę brakiem nowego cennika i koniecznością wyprzedaży drożej kupionych zapasów bez strat. Specjalna komisja cennikowa zająć się ma ustaleniem ceny detalicznej cukru.

Rozmowy, odbyte przez przedstawicieli handlu spożywczego z Bankiem Cukrownictwa, doprowadziły do ustalenia ceny cukru w wielkim handlu cukrowym. Ustalono, iż przy odbiorze 15-to tonowego wagonu cukru Bank Cukrownictwa pobierać będzie 1 zł. 21 gr. za kilogram kryształu. Ceną powyższą objęta jest akcyza i scalony podatek obrotowy. Przy powyższej cenie hurtowej cena detaliczna kryształu w Warszawie nie powinna przekraczać 1 zł. 25 groszy za kilogram. Różnica 4 groszy między ceną hurtową i detaliczną byłaby obrócona na pokrycie wydatków i zarobek hurtownika i detalisty. Przy mniejszych zakupach hurtowych cena pobierana przez Bank Cukrownictwa ma być wyższa. Z tego powodu nasuwają się trudności przy ustaleniu jednolitej ceny w handlu detalicznym. Rozstrzygnięcie w tej mierze oczekiwane jest niebawem.

W kołach przemysłu cukrowniczego wrażenie wywołała wiadomość, iż zamiarem czynników rządowych jest podwyższenie akcyzy od cukru o 5 groszy na kilogramie. W ten sposób opłata akcyzowa, wynosząca obecnie 38.5 groszy od kilograma, byłaby podwyższona do 43.5 groszy. Podwyższenie opłaty akcyzowej nie wpłynęłoby na zmianę obecnej ceny cukru. (Press).

Plan Akcji socjalistów angielskich

Donieśliśmy już, że angielska Partja Pracy przygotowała na swój doroczny kongres, który odbędzie się w październiku w Southport, program działania,— który będzie zarazem programem Partji w najbliższych wyborach w przyszłym roku.

Program angielski stawia sobie cele następujące: ustanowienie pokoju, wolności i sprawiedliwości między narodami przez usunięcie źródeł — sporów międzynarodowych drogą rozjemstwa i porozumienia, wyrzeczenie się wojny, rozbrojenia, współpracy politycznej i gospodarczej na terenie Ligi Narodów;

2) zapewnienie każdemu członkowi społeczeństwa pracy i godziwego poziomu życia; równouprawnienie polityczne i ekonomiczne kobiet;

3) przekształcenie prywatnej gospodarki przemysłowej w gospodarkę planową, służącą ogółowi;

4) rozszerzenie zakresu reform społecznych, oświaty, zdrowia publicznego, budownictwa, rent, zasiłków dla bezrobotnych;

5) reforma podatków w duchu interesów szerokich mas..

Co się tyczy programu gospodarczego, to program przewiduje powstanie szeregu urzędów, których zadaniem będzie uspołecznienie odpowiednich gałęzi produkcji. Uspołecznieniu podlegają: banki, środki komunikacji, woda, gaz, elektryczność, rolnictwo, przemysł górniczy, hutniczy, włókienniczy, budowa okrętów.

Bank Angielski przeszedłby pod kontrolę społeczną, a banki akcyjne połączonoby w jedno Stowarzyszenie Banków, którego zarząd mianowałby rząd. Stowarzyszenie to współpracowałoby z Bankiem Angielskim i Urzędem Inwestycyjnym, powołanym do popierania gospodarki planowej.

Do reorganizacji poszczególnych działów gospodarstwa, podlegających uspołecznieniu, powstałyby odpowiednie urzędy, kontrolowane przez rząd.

Program rolniczy daje Państwu prawo nabywania wszelkiego gruntu, miejskiego i wiejskiego, po określonej cenie. — Wszystka ziemia rolna ma być w czasie możliwie szybkim uspołeczniona. — Specjalna Komisja Rolna, złożona z przedstawicieli rolników, robotników rolnych i konsumentów, opracuje główne wytyczne produkcji rolnej. Komisja ta sama nie prowadziłaby gospodarstw rolnych, lecz popierałaby rozwój stowarzyszeń rolnych i tylko w razie potrzeby prowincjonalne filje tej komisji miałyby prawo same gospodarować.

Dalej program zawiera postulaty z dziedziny ustawodawstwa pracy, jak ustawa fabryczna, 40-godz. tydzień pracy wraz z płatnemi świętami, wyższe płace i t. p. natychmiastowe zarządzenia.

Program opiera się na przesłance, że Partja Pracy zdobędzie większość w przyszłej Izbie Gmin. Gdyby tak się stało i gdyby Izba Lordów usiłowała paraliżować prace Izby Gmin, to program przewiduje możliwość zniesienia drugiej Izby. Pozatem program przewiduje reformę prac parlamentarnych w duchu uprawnienia ich i przystosowania do potrzeb czasów dzisiejszych.

Program staje zdecydowanie na gruncie demokracji.

Przegląd prasy

SWOISTE METODY.

Krakowski **„Ilustrowany Kurjer Codzienny“** rozpisuje się obszernie o wielkim planie budowlanym w Anglji, — skrzętnie zatajając przed swymi czytelnikami, że nie chodzi tu o Anglję, lecz głównie o Londyn i że plan ten opracowali i już przystąpili do wielkich prac socjaliści, gdy uzyskali większość w hrabstwie londyńskiem.

Są to metody informacyjne prasy burżuazyjnej wogóle, ale „I. K. C.“ szczególnie wyróżnia się na tem polu i na innych polach także. Bo oto organ Federacji Pol. Zw. O. O. **„Naród i Wojsko“** wytyka „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu“, że przedrukowuje artykuły i wiersze, kopjuje portrety i nie uważa za stosowne powołać się na źródło. „Naród i Wojsko“ pisze:

„W dodatku swoim legjonowym („Kurjer literacko - naukowy“) z dnia 5 sierpnia b. r. nietylko, że przedrukował on żywcem, bo wraz z tytułem i skrótami naszymi artykuł kpt. Pomarańskiego o Pierwszej Kadrowej wraz z dostarczoną nam przez tegoż autora listą imienną Kadrówki, ale nawet bezceremonjalnie zabrał nam nieznany naogół portret Komendanta z roku 1914, przez nas wyszukany i w żadnem innem piśmie ostatnio nie opublikowany. Bezceremonjalność ta poszła tak daleko, że nawet podpis pod kliszą, wyobrażającą wejście do „Oleandrów“, również z „Narodu i Wojska“ skopjowaną, jest przerobiony z naszego podpisu. Także wiersz Czyżowskiego „Kopiec Piłsudskiego“ najpierw się u nas ukazał.

Jak na jeden numer — dość. Stary jubilat I. K. C. chyba wie, jak się to w języku dziennikarskim nazywa...“

Cóż na te metody Związek Wydawców? Co myślą o tem organizacje dziennikarskie?

POWSZECHNE ZAKŁAMANIE.

Byliśmy pierwsi, którzy uderzyli na alarm z powodu zmuszania nauczycielstwa do wyrzeczenia się swych poglądów. Ostrzegaliśmy, że w nauczycielstwie zostaną tylko ludzie o chwiejnych charakterach bez przekonań, służalcy i że ci będą wychowywali młode pokolenie Polski.

Przed paroma dniami **„Kurjer Poranny“** zajął to samo stanowisko, pisząc o nauczycielach:

„że w takim stanie rzeczy deprawuje się duszę nauczyciela, że czapkuje on na prawo i lewo, że przeradza się w serwilistę, że kłamie, poprostu kłamie, bo postępuje wbrew swoim przekonaniom, aby tylko utrzymać się na powierzchni życia — jest rzeczą zrozumiałą i uzasadnioną“.

„Gazeta Warszawska“ również jest tego samego, co my i organ „sanacyjny“ zdania. **Pisze bowiem:**

„Urzędnik musi nietylko mieć określone przekonania polityczne, lecz nawet manifestować je gorliwie i z zapałem. — Wyrzeczenie się własnego zdania, tego, w co się całe życie wierzyło, spotyka się z nagrodą. W niektórych fabrykach, przy robotach publicznych, można dostać pracę, jeżeli się przystąpi do określonej organizacji politycznej. Nikt chyba się nie łudzi, że w ten sposób można pozyskać duszę robotnika. Istnieją liczne dowody, ,że to postępowanie osiąga skutki wręcz odmienne od zamierzonych. Ale mimo to brnie się dalej z uporem po tej drodze“.

Zdawałoby się, że wobec takiej jednomyślności opinji społeczeństwa, czynniki decydujące nawrócą z obłędnej drogi w imię przyszłości społeczeństwa, w imię przyszłości młodzieży. Ale tego po „sanacji“ nikt się nie spodziewa. System bowiem „sanacyjny“ ani chwilę nie utrzymałby się, gdyby miał nawrócić na drogę praworządności, wolności przekonań i swobód obywatelskich.

x. y. z.

Rozstrzygające chwile

Zbliża się najważniejszy moment 30-tej Loterji Państwowej, dziś bowiem właśnie rozpoczyna się ciągnienie, które zadecyduje, komu przypadną wielkie wygrane IV-ej klasy.

Los miljona złotych rozstrzygnie się w ostatnim dniu ciągnienia, 21 b. m., natomiast w ciągu najbliższych dwu tygodni wylosowywane będą inne wygrane, śród których czołowe miejsca zajmują sumy: 250.000, 150.000 i 100.000 zł.

Niemniej pięknie prezentuje się przyszłość, dzięki dogodnym dla graczów zmianom, wprowadzonym do planu 31-ej Loterji.

Wobec ogromnego zainteresowania tą Loterją, należy spieszyć się z nabywaniem losów, by ich nie zabrakło.

Sędzia Prince
został bezspornie zamordowany

Jeden z 3-ch lekarzy, którzy przeprowadzili autopsję zwłok radcy Prince'a, oświadczył przedstawicielowi „Journal'a“, że hipotezę samobójstwa należy uważać za wyłączoną. Pomiędzy trzema lekarzami, którzy przeprowadzali autopsję istnieje wprawdzie pewna rozbieżność zdań co do szczegółów, ale nie wpływa to w niczem na samą zasadniczą kwestję i wszyscy trzej lekarze zgodnie twierdzą, iż Prince **został zamordowany.** (PAT.).

Ograniczona współpraca
socjalistów i komunistów włoskich

W ciągu kilku lat istniała zagranicą, z siedzibą w Paryżu, t. zw. Koncentracja Antyfaszystowska, orgnizacja do walki z faszyzmem włoskim, do której wchodziły partje mieszczańskie, wrogie faszyzmowi, oraz partja socjalistyczna.

W ostatnich czasach współpraca stronnictw tej koncentracji rozluźniła się. Między partjami mieszczańskiemi a socjalistami zaznaczyły się głębokie różnice i wkońcu, w lipcu r. b. doszło do rozwiązania koncentracji.

Gdy to nastąpiło, powstała możliwość zbliżenia się socjalistów z komunistami. 27-go lipca spotkała się poraz pierwszy delegacja obu partji. Po dłuższej wymianie zdań, stwierdzono, że w wielu sprawach zasadniczych do porozumienia nie dojdzie, zgodzono się wszakże, że są inne sprawy, co do których współpraca jest możliwa.

Zawarto tedy „pakt porozumienia“, w którym stwierdza się, że „co się tyczy zasad ogólnych i oceny sytuacji międzynarodowej, panują między obu stronami zasadnicze różnice doktryny, metody, taktyki, które uniemożliwiają powstanie wspólnego frontu politycznego, a tembardziej — jedności organizacyjnej“.

Porozumiano się natomiast w sprawie wspólnej walki z faszyzmem i uzgodniono w szczegółach plan akcji. Dalej postanowiono działać wspólnie: w akcji przeciw interwencji Włoch w Austrji, przeciw niebezpieczeństwu wojny, za amnestją powszechną, za podwyżką płac robotniczych, przeciw korporacjom, za swobody demokratyczne.

Polska spłaca pożyczkę
koncernowi Kreugera

Ministerjum Skarbu w tym miesiącu przekaże koncernowi Kreuger-Toll sumę 6 milj. zł. z tytułu płatności kolejnej raty pożyczkowej, zaciągniętej przy wydzierżawianiu monopolu zapałczanego.

Na ratuszu warszawskim

Dymisja dyrektora tramwajów miejskich

Byliśmy jedynem pismem, które przed kilku dniami zapowiedziało dymisję dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie, b. prez. Zygmunta Słomińskiego z zajmowanego przezeń stanowiska.

Istotnie w dniu wczorajszym prez. Starzyński polecił wręczyć dyr. Słomińskiemu dekret zwalniający go ze stanowiska dyrektora naczelnego tramwajów miejskich.

Dymisja p. Słomińskiego nastąpiła bezpośrednio po powrocie jego z urlopu wypoczynkowego.

Następcą p. Słomińskiego został mianowany p. Wacław Głazek, główny inspektor z Ministerjum Poczt i Telegrafów. P. Głazek objął w dniu wczorajszym urzędowanie, w obecności prez. Starzyńskiego i wice-prez. Pohoskiego. Przy tej okazji prez. Starzyński wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że w dotychczasowej swojej działalności nie spotkał się jeszcze nigdy i nigdzie z takiem niechlujstwem i wyrzucaniem pieniędzy publicznych w błoto, jak na terenie pierwszego samorządu Polski.

Prez. Starzyński oświadczył zebranym że wszystkich winnych szastania i marnotrawienia pieniędzy publicznych, będzie wyrzucał, zaś niedbalstwo, nieudolność, złą wolę, rozrzutność i marnotrawstwo w gospodarce miejskiej będzie wypalał gorącem żelazem. Ludność Warszawy mieszka w błocie, brudzie, oświad czył p. Starzyński. W ciągu czterech tygodni swego urzędowania prezydent Starzyński nagromadził już stosy aktów,— mówiących nietylko o niedołętwie, lecz o poważnych bardzo nadużyciach.

W dalszym ciągu prezydent miasta oświadczył, że od całego personelu miejskiego żąda jednego: zakasania rękawów, zrewidowania i skorygowania dotychczasowego postępowania.

„Chcę wraz z Panami odcierpieć, odpokutować i odrobić wszystkie dotychczasowe zaniedbania, oświadczył prezydent Starzyński.

Jak się dowiadujemy p. Słomiński otrzymał emeryturę, gdyż do wysługi lat zaliczone mu zostało jego urzędowanie na stanowisku prezydenta Warszawy i poprzednie urzędowanie na stanowisku naczelnika wydziału technicznego m. Warszawy.

Narady Zw. Zawodow. w sprawie zatargu w tramwajach

Na dzień 7 b. m., zwołały prezydja Związków Zawodowych Pracowników Tramwajowych wspólną konferencję dla rozpatrzenia zatargu, jaki wynikł ostatnio pomiędzy tramwajarzami, a dyrekcją na tle niewykonywania warunków umowy zbiorowej. Narada tramwajarzy rozstrzygnie o formie akcji protestacyjnej. (PID.).

W gazowni i wydziale ogólnym

Przed kilku dniami donosiliśmy o spodziewanej dymisji dyrektora wydziału ogólnego Zarządu Miejskiego Franciszka Herbsta.

Dowiadujemy się, iż sprawa ta jest przesądzona. P. Herbst w najbliższych dniach zostanie przeniesiony na emeryturę. Następcą jego zostanie płk. Pożarski.

Jednocześnie z tą zmianą przeprowadzone zostaną zmiany na terenie gazowni warszawskiej.

ZWOLNIENIE.

Wczoraj został zwolniony ze służby miejskiej Lucjan Kozłowski, referent personalny wydziału opieki społecznej i zdrowia.

Niezwykła skarga eksmisyjna

Do Wydziału I Cywilnego Sądu Okręgowego wpłynęła skarga eksmisyjna radcy prawnego Zarządu Miejskiego, który występuje w imieniu Magistratu o wyeksmitowanie z ulic Warszawy 30... słupków reklamowych, ustawionych przez pewne przedsiębiorstwo prywatne. Przedsiębiorstwo to mimo zawartej umowy nie płaci czynszu dzierżawnego. Zarząd Miejski domaga się, aby słupy zostały usunięte przez komornika.

T. U. R.

WAŻNE DLA DELEGATÓW NA ZJAZD TUR. W BORYSŁAWIU

Dzisiaj, we wtorek, dopiero Zarząd Główny TUR. ma otrzymać ostateczną decyzję z Min. Komunikacji w sprawie zniżek kolejowych dla delegatów na VI walny zjazd TUR. w Borysławiu, i dla biorących udział w wycieczce do Zagłębia Naftowego.

Wobec powyższego w jutrzejszym, ŚRODOWYM NUMERZE „ROBOTNIKA" POINFORMUJEMY wszystkie Oddziały TUR. O DECYZJI I SZCZEGÓŁACH. Polecamy więc zwrócić uwagę na jutrzejsze zawiadomienie nasze.

SEKRETARJAT GENERALNY TUR.

**

Posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się w środę 5 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu własnym.

35.258 pojazdów mechanicznych w Polsce

Według danych statystycznych liczba pojazdów mechanicznych w Polsce wynosiła na dzień 1 lipca r. b. 35,258. Samochodów osobowych było 14,151, dorożek samochodowych 4,835, autobusów 1663, samochodów ciężarowych 5,132. Ogółem było w całym kraju 25,781 różnych samochodów.

Ponadto było 8,546 motocykli i 931 innych pojazdów mechanicznych.

Największa liczba pojazdów mechanicznych była zarejestrowana w Warszawie, mianowicie 7,687, najmniejsza w województwie poleskiem, gdyż 232. W Warszawie 1 pojazd mechaniczny przypada na 155 mieszkańców, w województwie poleskiem na 5,040 mieszkańców. Samochodów osobowych najwięcej posiada Warszawa, na drugiem miejscu znajduje się województwo poznańskie, na trzeciem—województwo śląskie. (Press).

Komisarze... Komisarze... w Łodzi, Piotrkowie i Radomiu?

Prasowa Agencja Społeczna donosi, iż w najbliższych dniach Ministerjum Spraw Wewnętrznych mianuje komisarzy rządowych na stanowiskach prezydentów miast: Łodzi, Radomia i Piotrkowa.

O ile orjentujemy się, zarządy tych miast spoczywają w rękach komisarzy rządowych. Nie zachodzi zatem chyba żadna potrzeba mianowania nowych komisarzy.

Ważniejszym jest jednak fakt, iż w wymienionych trzech miastach, podczas ostatnich wyborów samorządowych odniosły zwycięstwo stronnictwa opozycyjne. W Łodzi zwyciężyli endecy, w PIOTRKOWIE I W RADOMIU ZWYCIĘŻYLI ROBOTNICY SOCJALISTYCZNE UŚWIADOMIENI.

Wybory w tych miastach nie zostały jeszcze zatwierdzone przez władze nadzorcze.

Jeżeli wierzyć komunikatowi P. A. S. wola wyborców, wyrażona w wyborach majowych nie będzie przez władze nadzorcze „honorowana" i wbrew większości obywateli władza samorządowa w wymienionych miastach spocznie w rękach komisarzy rządowych, którzy pod czas wyborów otrzymali aż nazbyt wyraźne votum nieufności ze strony ogółu obywateli.

A jak wygląda w świetle tego komunikatu oświadczenie premjera Kozłowskiego, iż opozycja będzie mogła rządzić w tych miastach, gdzie zdobyła większość?

Na sali sądowej

Buntownicy „z obozu pracy" Nr. 42

Ponure światło na to, czem są obozy pracy i na stosunki w nich panujące rzuciła sprawa, jaka w ubiegłym tygodniu odbyła się przed Sądem Okręgowym Warszawy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10-ciu chłopców w wieku 17 — 20 lat sprowadzonych pod policyjną strażą z więzienia, ubranych w nędzne drelichowe kostjumy kroju wojskowego. Akt oskarżenia zarzucał im, że jako „junacy" ośrodka Pracy Nr. 42 na wzór wojskowy przy regulacji rzeki Wisły koło Modlina 9-go czerwca r. b. „oblegli" barak komendanta obozu i rzucając różne okrzyki, żądali zniesienia kar pieniężnych, polepsze nia wikłu, a gdy komendant odniósł się do żądań tych negatywnie, wybili 2 szyby. Jak wiadomo, „junacy" t. j. młodzi chłopcy, którzy z braku pracy zmuszeni są szukać chleba w t. zw. obozach pracy, otrzymują tam wikt i 50 groszy dziennie. Z tych to „wysokich" zarobków płacić muszą kary pieniężne zależnie od widzimisię komendanta obozu, a o którym na sprawie mówili, że źle ich traktował.

Rezultat: 10 chłopców otrzymało w Sądzie grodzkim kary od 3 — 4 miesięcy aresztu; w Sądzie Okręgowym niektórym z oskarżonych kary zawieszono, odsiedzieli już zresztą prawie całą karę.

Flota sowiecka w Gdyni

Wczoraj o godz. 7.40 rano przybyła do Gdyni eskadra sowieckiej floty wojennej, złożona z okrętu linjowego „Marat" i kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij", pod dowództwem admirała Gallera, dowódcy floty sowieckiej na morzu Bałtyckiem. Eskadrę sowiecką w odległości 2 mil na północny-wschód od cypla helskiego powitała eskadra O. O. R. P. „Wicher" i „Burza" pod rozkazami dowódcy dyonu kontrtorpedowców oraz holownik „Lech" z oficerami łącznikowymi i pilotami.

O. R. P. „Wicher" oddał 17 strzałów na cześć sowieckiego dowódcy floty bał tyckiej, poczem „Marat" odpowiedział strzałem na strzał.

Na dworcu morskim dowódca floty sowieckiej admirał Galler został powitany przez kompanję honorową marynarki wojennej z orkiestrą, która odegrała „Międzynarodówkę". Admirała Gallera powitali przedstawiciele władz w osobach wice-komisarza Rządu m. Gdyni, inż. Szaniawskiego, komendanta placu z dowództwem plutonu żandarmerji morskiej oraz komisarza policji państwowej.

Pancernik „Marat" jest największą jednostką bojową floty sowieckiej na Bałtyku. Posiada on 181 metrów długości, 9 mtr. zanurzenia, 23.000 ton wyporności. Artylerja „Marata" składa się z 12 dział. (PAT.).

Komisja geologiczna na Kujawach i Pomorzu

Jak się dowiaduje ag. Press, specjalna komisja geologiczna zwiedziła miejscowości Kujaw i Pomorza, w których wystąpić miały ślady ropy naftowej. Zwiedzono znaczny pas kraju od Radziejowa aż do Kcyni.

Komisja uznała, iż w stosunku do wielu miejscowości nie są na niczem realnem oparte pogłoski o pojawieniu się śladów nafty i że wieści te zaliczyć należy do świata fantazji. W niektórych miejscowościach natomiast zarysowały się możliwości istnienia pokładów naftowych. Komisja pobrała tam dostarczone przez ludność próby występujących tłustych cieczy, które poddane będą badaniu.

W kołach fachowych podnoszą, iż jedynym sposobem, który przekonać może o istnieniu pokładów nafty, jest wiercenie. W chwili obecnej niema jednakże do dyspozycji żadnych funduszów na podjęcie próbnych wierceń. które są kosztowne.

Ze stolicy w kilku wierszach

REJESTRACJA MĘŻCZYZN

W środę, 5 b. m., w kolejnym dniu rejestracji ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 poborowi zamieszkali w obrębie IV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A do K. włącznie.

ZMIANA ADRESU DZIAŁU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Dział wychowania fizycznego zarządu m. st. Warszawy podał do wiadomości klubów i zrzeszeń sportowych, że biura jego przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Żelaznej 95-c, tel. 11-00-22. Godziny przyjęć interesantów — codziennie od g. 9 do 13-ej.

PRACOWNIE NAUKOWE INSTYTUTU RADOWEGO

Pracownie naukowe Instytutu radowego im. Marji Curie - Skłodowskiej przy ul. Wawelskiej 15, są już na ukończeniu. W pracowni biologicznej trwają ostateczne prace przy jej wewnętrznem wyposażeniu; będzie ona otwarta na jesieni. Pracownia fizyczna będzie oddana do użytku w ciągu miesiący zimowych.

DRZEWA NA ULICACH

Warszawa pod względem zadrzewienia ulic należy do najuboższych miast w Europie. Stosunek zadrzewienia ulicznego wynosi na 100 mieszkańców: w Warszawie — dwa drzewa, w Poznaniu — pięć, zaś w najbogatszej w zadrzewienie Kolonji — dziesięć drzew.

Wydział ogrodniczy m. st. Warszawy obsadza nowe ulice drzewami w miarę ich zabrukowania. Na jesieni r. b. nastąpi obsadzenie drzewami 14 ulic w Mokotowie, 13 na Żoliborzu, 8 na Pradze, po 5 na Saskiej Kępie, na forcie Dąbrowskiego, Sielcach i Czerniakowie. Ponadto uzyskują zadrzewienie ul. Nowolipki i Dzielna.

DUR BRZUSZNY

Nasilenie niewygasającego w Warszawie duru brzusznego rozwija się, jak zwykle w okresie letnim i jesiennym. W porównaniu z poprzednim tygodniem (29 zachorowań), w ostatnim tygodniu liczba zachorowań wzrosła o 32 wypadki (61 zachorowań).

Kronika Organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOB. P. P. S. Konferencja Kobiet P. P. S. odbędzie się we wtorek (dziś), o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21, I p. front.

Proszone są o przybycie towarzyszki oraz towarzysze, przedstawiciele Komitetów dzielnicowych i związków zawodowych.

KOŁO MŁ. TUR. IM. WARYŃSKIEGO. W środę o godz. 8 wiecz., Warecka 7, zebranie z referatem tow. Karniola o sytuacji w Niemczech.

Samobójstwa

19-letnia Janina Kucharska, przy mężu, napiła się jodyny.

— 24-letni Jojne Montalik, krawiec, w zamiarze samobójczym zadał sobie rany cięte powierzchowne brzucha.

— 24-letnia Aniela Baumowa, otruła się nieznaną substancją.

— 30-letnia Marja Karwatowa, robotnica, bezdomna, napiła się esencji octowej.

— 57-letnia Rozalja Kowalska zadała sobie rany cięte obu rąk.

— W mieszkaniu przy ul. Książęcej 4, targnęła się wczoraj rano na życie 65-letnia Jadwiga Grabowska, wdowa, Gdy do mieszkania przyszła siostra jej, zastała Grabowską wiszącą na sznurku umocowanym do wieszaka. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— W szpitalu św. Rocha zmarł 55-letni Eligjusz Głowacki, b. buchalter, który otruł się esencją octową.

— 32-leni Józef Wędołkowski otruł się esencją octową pod parkanem cmentarza św. Wincentego na Bródnie, przy ul. Odrowąża.

Jesienny rozkład lotów

Z dniem 1-go września wchodzi w życie na polskich linjach lotniczych jesienny rozkład lotów, w myśl którego samoloty kursować będą: codziennie (także w niedzielę) na linjach: Warszawa — Poznań Berlin, Warszawa — Gdynia — Gdańsk, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów, 3 razy w tygodniu na linjach: Kraków — Brno — Wiedeń, Lwów — Czerniowce — Bukareszt, Bukareszt — Sofja— Saloniki, Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.

Ceny biletów samolotowych nie uległy zmianie i odpowiadają mniejwięcej cenom biletów kolejowych II kl. poc. posp., przyczem w wielu wypadkach są nawet od nich niższe.

Rozkład jesienny polskich linji lotniczych opracowany został w ścisłem porozumieniu z zagranicznemi przedsiębiorstwami komunikacji lotniczej, dzięki czemu samoloty polskie mają bezpośrednie połączenie lotnicze.

Wypadki w stolicy

ZŁODZIEJ - NIEMOWA

Od pewnego czasu na bruku warszawskim grasuje złodziej - niemowa. Obchodzi on mieszkania, proponując na migi kupno roczłówek, lub prosząc o szklankę wody. Przy tej sposobności stara się zawsze coś ukraść, korzystając z chwilowej nieuwagi domowników. Ostatnio wspomniany złodziej zgłosił się do mieszkania Melanji Wolskiej, (Kredytowa 10), gdzie skradł niepostrzeżenie, budzik luksusowy na marmurowej podstawie.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

30-l. Edward Mieszkowski, robotnik, zajęty przy budowie domu przy ul. Wąchockiej 3, na Saskiej Kępie, został uderzony belką żelazną w głowę, doznając pęknięcia czaszki. Pogotowie przewiozło M. do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

POBITA PRZEZ MĘŻA

Przy ul. Nowolipki 9, w czasie sprzeczki małżeńskiej, została pobita przez męża swego, 31-letnia Leokadja Mikulska. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie lewego policzka.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Bednarskiej 14, w jatce, rzeźnik 28-l. Feliks Szulc, w czasie mielenia mięsa, doznał poszarpania palca lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

ŚMIERTELNY SKOK Z IV PIĘTRA

Przy ul. Kępnej 6, z okna IV piętra klatki schodowej wyskoczył 50-letni Mendel Gut sztadt, handlarz. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wskutek złamania nóg i podstawy czaszki, wkrótce zmarł.

Odczyt

We wtorek dnia 4 września b. r. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiego T-wa Polityki Społecznej, Wiejska 19 m. 4, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. *Naczelnik Tadeusz Sznuk* wygłosi odczyt p. t.: „Scalenie rzeczowe jako podstawa reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.15.

Berlin 207.25, Gdańsk 173.15, Belgja 124.15, Holandja 358.10, Londyn 25.98, Paryż 34.88, Praga 21.96, Szwajcarja 172.65, Włochy 45.39.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

Gon. 1: Nagr. 1600 zł. Dyst. 2200 mtr. Dres, Farsan, Grisette II, Lutnia, Ochotna, Provill.

Gon. 2: Nagr. 2500 zł. Dyst. 1100 mtr. Randit, Cezarewicz, Nerr.

Gon. 3: Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Baczyn, Czorsztyn, Dratwa, Garuffa, Goplana, Julja, Ławica, Proca.

Gon. 4: Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Akwaforta, Chrysalis, Dota III, Elka, Kabira, Qui pourras?, Tina, Violetta.

Gon. 5: Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Antolka, Carewicz, Garonna II, Heljos, Hultaj, Ice, Impas III, Tercja, Tour de Valse.

Gon. 6: Nagr. 2400 zł. Dyst. 2100 mtr. Burzan, Dniepr, Fandango II, Jarosław, Kornak, Torreadore.

Gon. 7: Nagr. 1400 zł. Dyst. 1600 mtr. Arva, Varalia, Divine, Fra Divolo II, Goldela II, Huron, Konstancja, Lala Roukh, Menzalówna, Princesse, Turbie.

Gon. 8: Nagr. 2000 zł. Dyst. 2100 mtr. Chapeau bas, Fatma II, Figlarz, Le Palikare, Murat II.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Provill, Dres.
2. Bandit.
3. Garuffa, Dratwa, Ławica.
4. Elka, Akwaforta, Tina.
5. Ice, Heljos, Carewicz.
6. Fandago II, Jarosław.
7. Arva Varalia, Princesse, Menzalówna.
8. Murat II, Figlarz.

Na froncie pracy

Wypadki na budowlach

Przy robotach budowlanych w Łodzi wydarzyły się w ciągu jednego dnia trzy wypadki. Murarz, Aleksander Hintz — spadł z rusztowania i zabił się, zaś Marjan Kuźniak i Karol Szefler odnieśli ciężkie rany.

Redukcje

Zakłady „Babcock i Zieleniewski" w Sosnowcu zwolniły z pracy 29 robotników. Powodem redukcji jest remont fabryki.

Samobójstwo w hucie

Na terenie huty „Guidota" w Chropaczowie powiesił się bezrobotny Maksymiljan Sikora, który od dłuższego już czasu nie mógł znaleźć żadnego zajęcia.

Strajk w młynie

Robotnicy, zatrudnieni w młynie Pilca w Częstochowie zastrajkowali, domagając się wypłacenia należnych im pieniędzy. Natychmiaast po rozpoczęciu strajku pieniądze znalazły się i robotnicy otrzymali zaległe wypłaty.

W biedaszybach

Stanisław Maciąg z Niwki opuszczał się na linie do jednego z biedaszybów pod Sosnowcem. Na wysokości 20 metrów lina zerwała się i Maciąg poranił się śmiertelnie.

Bezrobotny Fryderyk Steyer został zatruty gazami w biedaszybie pod Siemianowicami. Stracił przytomność i spadł z wysokości 10 metrów, ulegając pęknięciu czaszki.

Krótkie wiadomości z całego kraju

SOSNOWIEC

Drzewo przygniotło dziewczynkę. Na ulicy 3-go Maja w Sosnowcu szalejąca w ub. sobotę burza wyrwała drzewo z korzeniami. Upadające drzewo przygniotło przechodzącą 2-letnią dzieczynkę, Jadwigę Żurkowską.

Zniknęło 4.000 zł. Kierownik szkoły powszechnej w Sosnowcu, Kazimierz Kędzierski, podejmował z Banku Polskiego 51.000 zł. na pensje dla nauczycieli. W czasie przenoszenia pieniędzy z Banku do taksówki zginęło 4.000 zł.

PSZCZYNA

Śmierć ofiar napadu bandyckiego. W szpitalu pszczyńskim zmarł w niedzielę listonosz Karol Głowala, na którego w ub. sobotę dokonano napadu rabunkowego. Głowala jest drugą ofiarą bandytów, gdyż gajowy, Józef Masny, został zastrzelony na miejscu. Trzecia ofiara, posterunkowy Paweł Pastelski jest ciężko ranny.

ŁÓDŹ

Groźny pożar. W wykończalni i farbiarni Ryszarda Schroedera wybuchł groźny pożar. Kotłownia doszczętnie spłonęła. Straty są znaczne.

Dwa samobójstwa w więzieniu. Kazimierz Pławski, przebywający w więzieniu śledczem przy ul. Kopernika połknął termometr, chcąc pozbawić się życia. Drugi podobny wypadek wydarzył się w więzieniu przy ul. Sterlinga. Więzień Mieczysław Ograbek połknął trzonek od łyżki. Obu samobójców poddano operacji. Stan ich jest ciężki.

LWÓW

Epidemja. Na terenie pow. jaworowskiego w woj. lwowskiem wybuchła epidemja tyfusu. W pow. kopyczyńskim panuje szkarlatyna i czerwonka.

Obrabowany do nitki. Do komisarjatu policji zgłosił się Michał Iwaśkow, w bieliźnie i bez butów. Oświadczył on, że czterej nieznani mu ludzie zaprosili go na nocleg do pustego wagonu, stojącego na bocznicy kolejowej i pod groźbą noży zabrali mu ubranie i obuwie.

TARNÓW

Śmiertelna bójka o miedzę. Do szpitala w Tarnowie przywieziono Franciszka Kubka, rolnika z Góry Motycznej, pow. ropczyckiego, który w czasie bójki o miedzę został w straszliwy sposób porąbany siekierą przez swych sąsiadów, Jana i Stanisława Pinkasa.

STANISŁAWÓW

Bogaci żebracy. Podczas obławy na żebraków aresztowano kilka osób. Jeden z nich, Salomon Artig, miał w portfelu 280 zł., drugi — książeczkę P. K. O. na 34.000 zł. Trzeci żebrak jest właścicielem 28-morgowego gospodarstwa w Rembertowie i posiadał 5.000 zł. gotówką.

Walka policji z bandytami

Policja w Tarnowie aresztowała kilku groźnych bandytów, z których jeden, niejaki Nowak z Klikowy był ostatnio postrachem powiatu dąbrowskiego. W chwili aresztowaniaa Nowak rzucił się z bagnetem na posterunkowego, który w obronie własnej zranił bandytę. Bandyci widząc nadchodzącą pomoc rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi policja dała kilka strzałów, z których jeden zranił Nowaka w plecy. Rannego bandytę odstawiono do szpitala w Tarnowie. Za resztą bandy wszczęto pościg.

W niedzielę ujęto bandytów Wiatra i Brezka z Klikowy, przy których znaleziono rewolwery i znaczne zapasy nabojów.

Czas odnowić prenumeratę na mies. wrzesień

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Bolero".
ATLANTIC: „Synowie pustyni".
ANTINEA: „Pod Twoją obronę".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Szpieg w masce".
CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenie".

CASINO: „Na fali wspomnień" i „Mecz Baer - Carnera".
COLOSSEUM: „Mężczyźni w jego życiu" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Bohater Arizony".
CORSO: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Psie życie" i „Rewolucja".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FILHARMONJA: „Wielki gracz".
FORUM: „Sprytna dziewczyna".
GLORJA: „W obronie prawa".
HELJOS: „Pilnuj swego męża" i „Czemp".
KOMETA: „Byłem szpiegiem" i rewja.
LOS: „Przybłęda" z Iną Benitą.
LUX: „Grzech miłości" i dodatki
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina"

MASKA: „Uśmiech szczęścia" i „Slim — król humoru".
MEWA: „Nocny lot" i „Córka pułku".
MIEJSKI: „Dama i bokser".

NOWA TOMBOLA. „Zhańbiona" i „Serce olbrzyma".
NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i występy artystów.
OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżentelmanów" i „Farmarang".
PAN: „Radosna godzina".

PETIT TRIANON: „Obiad o 8-mej" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Czarny kot" i „Skrzydła tefałum".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
RAJ: „Tajemnicza szóstka".
RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".
ROXY: „Markiza Yorisaka".
SOKÓŁ: „Zatrute dusze" i „Wesoła wdówka".
STYLOWY: „Przedmieście".
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Sprytna dziewczyna".
UCIECHA: „Śmierć odpoczywa".
UNJA: „Nocne sądy" i „Pośrednik miłości".
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was" wielka kino rewja.

Postulaty kobiet-robotnic

W „TYGODNIU KOBIET" — kobiety proletarjuszki rozwiną propagandę na rzecz Socjalizmu!

Od 16 do 24 września w okresie „Tygodnia Kobiet" cała Polska będzie rozbrzmiewała żądaniami kobiet - robotnic:

PRACY I CHLEBA!

RÓWNEJ PŁACY ZA RÓWNĄ PRACĘ!

PRAWA DO PRACY WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH!

OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM POMOCY W WYCHOWANIU A WIĘC ŻŁOBKÓW I PRZEDSZKOLI DLA WSZYSTKICH DZIECI!

PRAWA KOBIET DO REGULACJI URODZEN I ŚWIADOMEGO MACIERZYNSTWA.

Na zgromadzeniach w czasie „Tygodnia Kobiet" postulaty te będą postulatami wszystkich kobiet wyzyskiwanych.

Powódź na Podkarpaciu

W powiatach nowosądeckim i nowotarskim niebezpieczeństwo powodzi minęło. W godzinach nocnych na terenach tych powiatów ustał deszcz i wody zaczęły opadać. Potok Kamienica pod Nowym Sączem opadł, jak również Dunajec pod Nowym Sączem. Z powodu podmycia mostu objazdowego pod Hubą komunikacja na odcinku Nowy Targ — Kroscienko jest chwilowo przerwana. W powiecie myślenickim Raba wezbrała do 3 mtr. ponad poziom normalny, jednakże wylew nie nastąpił. Jeśli deszczów w górach nie będzie, spodziewany jest spadek wód.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

W próbach „Ludwik XI" Delavigne'a w przekładzie St. Miłaszewskiego z Węgrzynem, Lindorfówną i Węgierką.

TEATR LETNI gra dziś poraz ostatni „Niepoprawnego Bobusia" (z Łapińskim). We środę przedstawienie zawieszone. We czwartek premjera krotochwili Rapackiego „Człowiek, który nie pije" w reżyserji Chaberskiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR POLSKI. Dziś komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem. W próbach w reżyserji Schillera „Sen nocy letniej".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codzien nie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych „Wesoła Parada" z Lodą Halamą, Walterem, Lawińskim i t. d.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś rewja „Złota jesień w Mignon".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Złote gody „Kochanków"

Wszystkim tym, którzy utrzymują, że teatr się przeżył, że teatrem doby dzisiejszej jest kinematografja, a na scenie tak zwany reportaż, wymowną odpowiedź daje ogromne powodzenie „Kochanków" W. Grubińskiego w Teatrze „Kameralnym".

Słowo sceniczne nie lęka się konkurencji ruchomych obrazków kinematograficznych pod warunkiem, że jest słowem prawdziwem, zawierającem rzeczywistą wagę myślową i uczuciową. (X).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pływanie

WYŚCIG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA. W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny wyścig pływacki z Wilanowa do Warszawy, na dystansie około 7000 metrów. Wyścig zgromadził 142 zawodników, w tem 8 pań. Do mety doszło 114 pływaków i pływaczek. Indywidualnie zwyciężył Szrajbman I (Legja) w czasie 1:28 minut, 2) Goldfein (Delfin) 1:32 min.

W konkurencji pań zwyciężyła czternastoletnia Szuperska Józefa w dobrym czasie 1:35 minut. W klasyfikacji ogólnej zdołała ona zająć dobre jedenaste miejsce.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła poraz trzeci Legja, zdobywając dzięki temu na własność puhar wędrowny gen. Kasprzyckiego.

WPŁAW PRZEZ SEKWANĘ. W niedzielę odbył się w Paryżu doroczny wyścig pływacki na Sekwanie „wzdłuż Paryża", na dystansie 8 klm.

Zwyciężył słynny pływak francuski Taris w czasie 1:50:47 sek., przed włochem Costoli i węgrem Halassy — 1:55:20 sek.

TRZY REKORDY PŁYWACKIE POLSKI. W ramach zawodów pływackich w Katowicach, drużyny EKS. pobiły 3 rekordy Polski w sztafetach.

Na 5X50 stylem dowolnym panów sztafeta EKS. uzyskała czas 2:21,2.

Na 10X50 stylem dowolnym panów nowy rekord wynosi 5:15 sek.

Wreszcie na 4X100 m. stylem dowolnym pań czas sztafety EKS. brzmi 5:21,2 sek.

ZASS BIJE ŁKS. W PŁYWANIU. W meczu pływackim warszawski ZASS pokonał ŁKS. w stosunku 45:27.

W waterpolo zwyciężył również ZASS. 5:2 (2:1).

Kolarstwo

REKORDY STAHLA ZOSTANĄ JEDNAK UZNANE. Jak się dowiadujemy, ustanowione ostatnio przez Stahla rekordy Polski za prowadzeniem motoru zostaną jednak uznane, gdyż regulamin Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich dla ważności rekordów uważa obecność tylko jednego sędziego za wystarczającą.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE ZWIĄZKU MAKABI W POLSCE. Na szosie Struga - Serock — Wyszków i z powrotem odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo Związku Makabi w Polsce na 100 klm. Mistrzostwo zdobył Kolski (Makabi Łódź) w czasie 3:23:19 przed Blusteinem (Makabi Warszawa).

Drużynowo zwyciężyła Makabi — Łódź.

WYŚCIG KOLARSKI LWÓW—STRYJ — LWÓW. Organizowany przez Jutrzenkę wyścig kolarski Lwów — Stryj—Lwów na dystansie 140 klm. wygrał Dobrzański (Czarni) w czasie 5:22:35.

Piłka nożna

MECZ OBU ŚLĄSKÓW NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Prawdopodobnie mecz ten odbędzie się dnia 15 b. m.

JUGOSŁAWJA PRZEGRYWA Z CZECHOSŁOWACJĄ 1:3. W Pradze, wobec 18.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Jugosławja, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji 3:1 (3:0).

PORAŻKA REPREZENTACJI POMORZA W KRÓLEWCU. W Królewcu w meczu rewanżowym reprezentacja Pomorza przegrała z Deutscher Fussballbund 0:3 (0:2).

Tenis

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH ŁODZI. W niedzielę zakończyły się w Łodzi międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łodzi. Generalne zwycięstwo odnieśli goście zagraniczni.

W grze pojedyńczej panów finał rozegrany został pomiędzy dwoma wiedeńczykami Artensem i Haberlem. Zwyciężył Artens 6:2, 6:4, 7:5.

W grze pojedyńczej pań w finale niemka Sander pokonała wiedenkę Krauss 4:6, 6:1, 6:4.

W grze podwójnej panów para austrjacka Artens — Haberl wygrała z parą Jerzy Stolarow — Spychała 6:2, 6:2, 6:3.

PERRY NIE CHCE BYĆ ZAWODOWCEM. Znany amerykański meneżer tenisowy, O'Brien, który opiekuje się grupą zawodowych tenisistów Tildena, zaproponował znanemu tenisiście angielskiemu, Perry'emu, przejście na zawodowstwo, ofiarowując mu jednorazowo kwotę 50.000 dolarów.

Perry odrzucił ofertę.

TILDEN POKONAŁ COCHET'A. W New Yorku odbył się mecz zawodowych tenisistów Francja — Stany Zjednoczone. Wygrali amerykanie 3:2. Poszczególne wyniki:

Tilden pokonał Cocheta 6:4, 6:4. Ramillon pokonał Gledhilla 7:5, 4:6, 6:3. W grze podwójnej francuzi Cochet — Ramillon pokonali parę Tilden — Gledhill 6:1, 6:3.

Gry sportowe

IKP MISTRZEM POLSKI W HAZENIE. We Lwowie rozegrane zostały mistrzostwa Polski w hazenie. Mistrzostwo zdobył IKP. (Łódź) 6 pkt. przed AZS. Warszawa 4 pkt., Cracovią 2 pkt. i Czarnymi (Lwów) 0 pkt.

Sporty zimowe

KONSUL HULANICKI — PREZESEM POL. ZW. HOKEJA LODOWEGO. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja Lodowego przy licznym udziale delegatów klubów ze wszystkich okręgów. Po odczytaniu sprawozdań odbyła się dłuższa dyskusja nad działalnością zarządu, przyczem specjalnie ostro w stosunku do zarządu wystąpili delegaci śląscy. Imieniem zarządu odpowiadał mec. Gordziałkowski. W sprawozdaniu komisji rewizyjnej komisja zakwestjonowała cały szereg punktów (zaliczki, sprawa dawnych długów), przyczem zebranie poleciło zlikwidowanie tej sprawy do grudnia r. b. Na zakończenie odbyły się wybory, podczas których do zarządu wybrano nowych ludzi z konsulem Hulanickim jako prezesem na czele.

Jak powstał w Polsce Czerwony Krzyż

Od chwili powstania wogóle Czerwonego Krzyża mija obecnie 75 lat Podczas wojny francusko - włosko - austrjackiej w r. 1859 obywatel szwajcarski Henryk Dunant zorganizował naprędce pierwszą pomoc rannym żołnierzom, którzy przechodzili straszliwe katusze na polu bitwy, zasłanem trupami, daremnie oczekując pomocy. Nie znano wówczas zasady, by zarówno swoich, jak i obcych żołnierzy ranionych w bitwie otoczyć sanitarną opieką. Wprowadził ją dopiero Dunant i odtąd stała się symbolem współczesnej cywilizacji, gdy chodzi o humanitarną pomoc rannym.

Przed wojną na ziemiach polskich pod trzema zaborami, istniały i pracowały Czerwone Krzyże zaborców. Odrodzona Polska, walcząca na wszystkich frontach o utrwalenie granic, stworzyła i swój własny Czerwony Krzyż. Połączono w jedno działające na terenie Małopolski „Galicyjskie Tow. Dam i Panów Czerwonego Krzyża, Wielkopolski „Samodzielny Oddział Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce" — b. Kongresówki „Polski Komitet Pomocy Sanitarnej".

W kwietniu 1919 r. Polski Czerwony Krzyż przystępuje już do genewskiej centrali, a w ciągu kilku miesięcy organizuje samodzielną akcję sanitarną dla walczących żołnierzy. Podczas tych dwuch ciężkich lat 1919—1920 Pol. Czerwony Krzyż rozporządza już 30 szpitalami frontowemi, 10 pociągami i czołówkami sanitarnemi, 70 kolumnami dezynfekcyjnemi i żywnościowemi. A po skończonej wojnie P. C. K. uruchamia kilkaset punktów dla zdemobilizowanych żołnierzy, dla uchodźców z Rosji, Ukrainy i Litwy, dla chorych epidemicznych, dla głodnych.

Wielką pomoc sanitarną okazuje również PCK. podczas powstania Śląskiego, wysyłając na Śląsk około 2 tys. wagonów żywności i środków sanitarnych, stwarzając dla powstańców 5 punktów sanitarno - odżywczych, które wydały ok. 100 tys. porcyj.

Po zlikwidowaniu powstania PCK. brał udział w wymianie jeńców w Opolu. W sześciu transportach przyjęto 1392 jeńców polaków i wydano 1163 niemców. Biuro Wydawnicze PCK. zarejestrowało w kartotekach półtora miljona meldunków o zmarłych, poległych, rannych i zaginionych żołnierzach armji polskiej, załatwiono 120 tys. spraw wywiadowczych, pośredniczono w wymianie jeńców.

Z uwagi na rozpaczliwy stan sanitarny na kresach, Polski Czerwony Krzyż uruchomił ponad 30 placówek sanitarno-żywnościowych w różnych punktach nadgranicznych. Podjęto tam rozpaczliwą walkę z wycieńczeniem, tyfusem i gruźlicą. Rozdano wówczas kilkanaście miljonów porcyj żywnościowych, całe wagony lekarstw, odzieży, bielizny z Paryża.

Ta humanitarna praca Pol. Czerw. Krzyża, który jak przedtem rannym żołnierzom, tak teraz niósł pomoc chorej, znękanej głodem ludności cywilnej, wydała pożądane rezultaty. Zmniejszyła się śmiertelność, podniósł stan zdrowotny, zwłaszcza na Kresach.

Pierwsze lata istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża były niezmiernie ciężkie, ale podołał on — i jak widać z powyższego — z doskonałym rezultatem, wszystkim obowiązkom. Potrafił stworzyć ogromne możliwości ratownicze, rozporządzał potężnym aparatem personelu i środków materjalnych. Powstały one dzięki ofiarności publicznej, dzięki poparciu całego społeczeństwa. P. C. K. miał w swoich szeregach ponad miljon członków i był wówczas największą organizacją społeczną w Polsce. Ale lata pokoju zacierały w pamięci ludzkiej wspomnienia z lat wojny, wspomnienia głodów, epidemji, jako następstw wojny. Przyzwyczajono się widzieć Polski Czerwony Krzyż na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu ludzkiego nieszczęścia.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 4 września.

6.49 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 12.45 Listy od dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Koncert kameralny. 17.25. Skrzynka językowa. 17.35 Pieśni w wyk. D. Gutowskiej. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.45 Audycja, zorganizowana przez Komitet Żałobny ku uczczeniu twórczości największego współczesnego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. 19.05. Koncert. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30. Koncert. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Gioconda", opera. Operę poprzedzi prelekcja prof. dr. Z. Jachimeckiego p. t. „Ponchielli i jego „Gioconda". 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym. 23.05 Koncert reklamowy. 23.20 Odczyt. 23.35 Wiadomości dla komunikacji lotn.

ŚRODA, 5 września.

6.48 Muzyka. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. (Tr. ze Lwowa). 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Transmisja z Wilna. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Pieśniarz Boży-Franciszek Schubert" — monografja muzyczna w opracowaniu Celiny Nahlik. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Recital wiolonczelowy. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 „Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa". — 17.55 „Poradnik sportowy". 18.05 „Skrzynka rolnicza". 18.15 „Życie stolicy". 18.20 Koncert kameralny. 19.05 Muzyka lekka. 19.20 „Tęsknota za moralnością" (z powodu Międzynar. Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie). 19.30 Muzyka lekka.— 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja z powodu 350-letniej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pogadanka w języku obcym. — 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym. 23.00 Wiadomości dla komunikacji. 23.00 Muzyka taneczna.

Kanarki ostrzegające

przed gazami trującemi

W stalowniach i fabrykach żelaza w pobliżu Pretorji w Afryce Południowej istniało dotychczas duże niebezpieczeństwo zatrucia organizmu gazami, wydzielającemi się podczas procesu produkcji. Wypadkom trudno było zapobiec, ponieważ gazy w małej ilości nie były uchwytne, a ujawniały się wtedy dopiero, gdy już było zapóźno i gdy już były ofiary ich trującego działania.

Wszelkie próby ujawnienia obecności gazów trujących w drodze mechanicznej nie dały żadnego wyniku. Żaden instrument nie był dostatecznie doskonały, by zawczasu ostrzec przed wydzielającemi się gazami.

Wprowadzono więc w fabrykach żywe ostrzegacze. Jest rzeczą powszechnie znaną, że śpiewające kanarki są bardzo wrażliwe na najlżejszy zapach i z chwilą, gdy poczują w powietrzu obecność w najmniejszym stopniu gazu trującego przerywają śpiew.

Skorzystano z tych właściwości kanarków i we wszystkich halach fabrycznych zawieszono klatki z turkotami z gór Harcu, t. j. takiemi kanarkami, — które po całych dniach śpiewają. Robotnikom zaś nakazano, by z chwilą,— gdy zauważą, że ptak zamilkł, opuścili miejsce pracy i przeprowadzili ścisłą wentylację.

Próby te dały doskonałe wyniki. Kanarki pomimo turkotu maszyn i bicia młotów przez cały dzień śpiewają i stały się ulubieńcami robotników, a najważniejsza, że kilka razy ptaki milkły. Robotnicy opuścili wówczas fabrykę, w której przeprowadzono wentylację. Wypadków zatrucia od czasu wprowadzenia ptasich alarmów nie było.

56 trupów w sierpniu

„Bilans" wypadków w stolicy

W miesiącu sierpniu targnęło się na życie 107 osób, w tej liczbie 39 z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu, lub w szpitalach. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych śmierć poniosło 5 osób, rannych zaś było 64. Tramwaje zabiły 2 osoby, i raniły 28, koleje — 5 zabitych i 2 ranne.

Zabójstw i morderstw było 7.

Podczas kąpieli w Wiśle, w glinankach i sadzawkach w obrębie Warszawy utonęło 4 osoby. Śmiertelnych wypadków przy pracy było 3.

Podczas katastrofy lotniczej naa polu Mokotowskiem ranny został 1 pilot. Wskutek własnej nieostrożności śmierć poniosła 1 osoba, która uległa zatruciu gazem. Wozy, furmanki, rowery, dorożki i t. p. pojazdy przejechały 50 osób. Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę, z której zrabowali 5.000 zł. Ogółem w sierpniu zginęło śmiercią tragiczną 56 osób.

Z obyczajów brazylijskich

Kawa jako posag

W Brazylji istnieje obyczaj w którym mało kto w Europie słyszał. Mianowicie gdy na świat przychodzi dziecko płci żeńskiej, napełnia się worek kawy, który zostaje zaplombowany, przyczem do worka przyszywa się cedułkę, na której wymienione jest imię i data urodzenia dziecka oraz gatunek i miejsce pochodzenia kawy.

Worek otwiera się dopiero w dniu zaręczyn panny i wybiera się z niego tyle kawy, ile potrzeba dla podejmowania gości zaręczynowych. Po raz drugi otwiera się worek w dniu ślubu panny, poczem pozostałą ilość kawy, a więc prawie cały worek, przewozi się do mieszkania nowozaślubionych, którym kawa ta ma wystarczyć na cały rok.

Z ruchu wydawniczego

ŚWIAT (Nr. 35) jedyny z tygodników bież. tygodnia podaie obszerny reportaż fotograficzny z rozpoczęcia Challenge'u. W tymże n-rze znajdujemy: dokończenie bogato ilustrowanej krytyki wystawy „Polska i Polacy w świecie" — Z. Norblin-Chrzanowskiej, kronikę gen. Kasprzyckiego p. t. „Postój w Kielcach"; feljeton St. Kuszelewskiej z rysunkami Norblina; bogaty dział sprawozdań książkowych, liczne ilustracje z polityki, sportu, teatru i filmu; korespondencję ze Wschodu i nowelę Axel Munthe'a.

M. SAŁTYKOW SZCZEDRIN.

Opowieść o tem, jak pewien chłop dwuch generałów wyżywił

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

(Dokończenie).

„Wczoraj" — czytał przejętym głosem jeden generał, — „czcigodny prezydent naszej starej stolicy wydawał galowy obiad. Stół był nakryty na sto osób z niezwykłym przepychem. Dary wszystkich krajów wyznaczyły sobie jakby rendez-vous na tej czarodziejskiej uroczystości. Była tu i „złota czeczuga z Szeksny", pupilek lasów kaukaskich, bażant i, tak rzadka na naszej północy w miesiącu lutym, poziomka"...

— Tfu, do djabła! a czyż nie może wasza ekscelencja znaleźć innego tematu? — zawołał w rozpaczy drugi generał, i wziąwszy od kolegi gazetę, przeczytał poniższe:

„Piszą nam z Tuły: wczoraj z okazji schwytania w rzece Upie jesiotra (zdarzenie, jakiego nie pamiętają nawet najstarsi tubylcy, tembardziej, że w jesiotrze rozpoznano naczelnika policji B), odbył się w tutejszym klubie festival. Winowajcę uroczystości wniesiono na olbrzymim drewnianym półmisku, obłożonego korniszonami i trzymającego coś w pysku. Doktór O., będący tego dnia dyżurnym w klubie, troskliwie doglądał, żeby wszyscy goście dostali po kawałku. Sosy były najróżnorodniejsze, wprost wyszukane".

— Przepraszam, wasza ekscelencja, zdaje się, również niebardzo jest ostrożna w wyborze tematu! — przerwał pierwszy generał i wziąwszy z kolei gazetę, przeczytał:

„Piszą nam z Wiatki: jeden z naszych autochtonów wynalazł następujący oryginalny sposób sporządzania rybnej zupy: wziąwszy żywego miętusa, nasamprzód wychłostać go; kiedy zaś temu z żalu powiększy się wątroba"...

Generałowie opuścili głowy. Wszystko, na cokolwiek zwrócą wejrzenie, wołało o jadle. Własne ich myśli knowały przeciwko nim, bowiem choć z całych sił starali się odpędzić od siebie pojęcia o befsztykach, ale pojęcia te torowały sobie drogę gwałtem.

I nagle generała, który był profesorem kaligrafji, oświeciło natchnienie....

— A co, wasza ekscelencjo — zawołał radośnie: — gdyby tak znaleźć chłopa?

— To jest niby jak... chłopa?

— Zwyczajnie, prostego chłopa... jak zwykle bywają chłopi! Onby nam teraz i bułki podał, i jarząbków nałapał, i ryby!

— Hm... chłopa... ale skąd go wziąć, tego chłopa, kiedy go niema?

— Jak to niema chłopa! chłop jest wszędzie, trzeba tylko go znaleźć! Napewno schował się gdzieś, od roboty się wymiguje!

Ta myśl tak dodała otuchy generałom, że zerwali się żwawo na nogi i rzucili się na poszukiwania chłopa.

Długo włóczyli się po wyspie bez żadnego skutku, ale wreszcie ostry zapach razowego chleba i kwaśnej baranicy naprowadził ich na ślad. Pod drzewem, brzuchem do góry i podłożywszy pięść pod głowę, spało ogromne chłopisko i w najbardziej bezczelny sposób wykręcało się od roboty. Oburzenie generałów nie miało granic.

— Śpisz, wałkoniu! — rzucili się na niego: — nic cię nie obchodzi, że tu dwaj generałowie od paru dni mrą z głodu! Marsz natychmiast do roboty!

Wstało chłopisko: widzi, że generałowie srodzy. Chciał już dać drapaka, ale oni aż zdrętwieli, wczepiwszy się weń.

I wnet począł działać.

Wlazł nasamprzód na drzewo i narwał generałom po dziesięć najbardziej dojrzałych jabłek, a sobie wziął jedno, kwaśne. Następnie potytłał się w ziemi — i zadobył stamtąd kartofli; później wziął dwa kawałki drzewa, tarł je o siebie — i otrzymał ogień. Potem z własnych włosów zrobił sidła i złapał jarząbka. Wreszcie rozpalił ogień i napiekł tyle rozmaitego jedzenia, że generałom przyszło nawet do głowy: nie dać li i darmozjadowi cząsteczkę?

Patrzyli generałowie na te starania chłopskie, a serca ich biły radośnie. Zapomnieli już, że wczoraj omal nie umarlł z głodu, lecz myśleli sobie: „jakże to dobrze być generałami — nigdzie człowiek nie zginie!"

— Zadowoleni jesteście, panowie generałowie? — pytał tymczasem chłopisko - wałkoń.

— Zadowoleni, kochasiu, widzimy twoją gorliwość.

— Nie pozwolicie li odpocząć teraz?

— Odpocznij, kochany, lecz przedtem uwij linkę.

Narwał chłop dzikich konopi, rozmoczył w wodzie, wyklepał, pomiędlił — i na wieczór linka była gotowa. Tą linką generałowie przywiązali chłopinę do drzewa, żeby nie uciekł, a sami położyli się spać.

Minął dzień, minął drugi: chłopina tak się uchytrzył, że począł nawet w garści zupę gotować. Stali się nasi generałowie weseli, pulchni, syci, biali. Cieszą się, że żyją tutaj zadarmo, a w Petersburgu tymczasem pieniądze ich się gromadzą i gromadzą.

— A jakże też myślicie, wasza ekscelencjo, w samej li rzeczy była wieża Babel, czy też to tylko przypowieść?— pyta, bywało, jeden drugiego, zjadłszy śniadanko.

— Myślę, wasza ekscelencjo, że była naprawdę, jak bowiem inaczej wyjaśnić, że na świecie istnieje takie pomieszanie języków!

— W takim razie i potop był?

— I potop był, jak bowiem w przeciwnym razie wyjaśnić istnienie przedpotopowych zwierząt? Tembardziej, że w „Wiadomościach Moskiewskich" opowiadają..

— A możebyśmy tak przeczytali „Wiadomości Moskiewskie"?

Odnajdą numer, usiądą w cieniu, przeczytają od deski do deski, jak jedzono w Moskwie, jedzono w Tule, jedzono w Penzie, jedzono w Riazaniu — i nic, nie mdli!

Jak długo to trwało — niewiadomo, jednak sprzykrzyło się generałom. Coraz częściej zaczęli wspominać o pozostawionych kucharkach, a nawet popłakiwali ukradkiem.

— Co też teraz dzieje się na Skrybiej, wasza ekscelencjo? — pytał jeden generał drugiego.

— Nawet nie wspominajcie, wasza ekscelencjo! — stęskniłem się okrutnie! — odpowiedział drugi generał.

— Dobrze tu jest — ani słowa! Ale jednak wiecie, głupio barankowi bez owieczki, pozatem i munduru również żal!

— I jak jeszcze żal! Szczególnie jeśli czwartej klasy, wtedy popatrzeć na same wyszycia — w głowie się mąci!

I poczęli nudzić chłopa: dostarcz i dostarcz na Skrybią! I cóż! okazało się, że chłop zna nawet Skrybią, że tam był, miód-piwo pił, po brodzie leciało, w gębie nie postało!

— A toż my generałowie ze Skrybiej — ucieszyły się ekscelencje.

— Ja zaś, jeśli widzieliście: wisi człowiek z zewnątrz domu, na desce na linkach, i ścianę farbą maluje albo po dachu niby mucha łazi — ja to właśnie! — odpowiedział chłop.

I zaczął chłop ze skóry wyłazić, aby swoich generałów pocieszyć, że jego, wałkonia, darzyli łaską pańską i nie gardzili chłopskiemi jego trudami. Wybudował okręt nie okręt, ale taką barkę, że można było ocean-morze przepłynąć aż do samej Skrybiej.

— A uważaj, kanaljo, nie utop nas! — rzekli generałowie, zobaczywszy kołyszącą się na falach barkę.

— Nie frasujcie się, panowie generałowie, nam nie pierwszyzna! — odpowiedział chłop i począł szykować się do odjazdu.

Zadobył chłop miękkiego puchu łabędziego i usłał nim dno łodzi. Usławszy, ułożył na dnie generałów i, przeżegnawszy się, popłynął. Ile strachu najedli się generałowie podczas drogi z powodu burz i wichrów różnych, ile wymyślań posypało się na głowę chłopa za próżniactwo — tego pióro nie opisze, ani pieśń wyśpiewa. Chłop zaś ciągle wiosłuje i wiosłuje i karmi generałów śledziami.

Oto już nareszcie i Newa - królowa, i Katarzynowy kanał przesławny, oto nareszcie Duża Skrybja! Plasnęły w dłonie kucharki, ujrzawszy swoich generałów sytych, rumianych i wesołych. Napili się geerałowie kawy, najedli słodkich, maślanych bułeczek i włożyli mundury. Pojechali do kasy skarbowej i tyle pieniędzy zgarnęli, że ani pióro nie opisze, ani słowami wypowiedzieć. Ale i o chłopie nie zapomnieli — wysłali mu kieliszek wódki i pięć kopiejek w srebrze: pohulaj, chłopino!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.